ROK I. LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1930. Nr. 11—12.

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY.

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, KULTURALNYM I GOSPODARCZYM.

Wszystkim czytelnikom i przyjaciołom naszego organu zagranicą i w kraju w Wigilję Bożego Narodzenia przesyłamy najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt i pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku.

PREZYDJUM RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW z ZAGRANICY.

REDAKCJA MIESIĘCZNIKA «POLACY ZAGRANICĄ».

Na Belweder patrz!...

(W 100-tną rocznicę Powstania Listopadowego).

I.

„Gdy naród z orężem powstał do boju“, — oto zdanie najkrótsze i myśl błyskawiczna obecna i panująca na wszystkich dzisiejszych obchodach setnej rocznicy Powstania Listopadowego.

W artykułach i w przemówieniach okolicznościowych, w studjach naukowych, rozświetlających najzawilsze historyczne mroki i tajemnice historji, omyłki fatalne i męstwo bezprzykładne tysiąca walecznych wobec stutysięcznych zastępów wroga, którym nie oparł się genjusz Napoleona, brzmiał zrazu zcicha, a teraz grzmi coraz głośniej ton jakiś inny; dziś już w przeciętnej świadomości wszystkich współobywateli naszych i braci zagranicą, rocznicę tę czczących, drga i góruje nad chórem listopadowych wspomnień jedna, wspólna nuta, najdroższa i najdumniejsza — nuta zwycięstwa, dźwięcząc najweselej i najserdeczniej w radosnej defiladzie ulicami Warszawy jednej, innej, następnej, wszystkich Szkół Podchorążych Armji Polskiej, z maszerującym na czele zastępem w mundurach i z bronią przed stu laty rzuconą na szalę powstania przez towarzyszy i podkomendnych Piotra Wysockiego.

Oddawna w proch obrócone, przed progiem wyzwolenia z dymem pożarów rozwiane, szaleństwo i bohaterstwo garści powstańców — przez ile dusz bratnich w ciągu dziewięćdziesięciu blisko lat głośno sławione i dalszemi czynami utrwalane? — przeistoczyło się nakoniec w sposób jawny i oczywisty dla wszystkich w młode ciało i krew Polski żywej, niepodzielnej, wolnej. Ona dziś wszedzie, gdzie jest nas kilku bodaj, zdala od ziemi ojczystej, skupia najmniejsze nawet grono wiernych synów swoich, przegląd uroczysty im czyniac, a oni jakby na komende: w prawo patrz! przeogromnem skupieniem całej duszy starają się skąpą i wąską miarą pojedyńczego żywota ludzkiego objać postać inną zgoła, od zarania wiekową, a zarazem wiecznie młodą, postać, skamieniałą w takiej wyjątkowej chwili tylko, bo poza tem wszystko w niej dzisiaj mocą, rozmachem, energją wyzwolonego narodu, postać, o imie której spory toczą, wolność i szczeście, równość i honor, braterstwo i karność, ale o nazwie jednej — Ojczyzny Zwycięskiej.

II.

Rok 1830. Listopad w Warszawie. Noc dwudziestego dziewiątego...

W przepięknym zakątku dawnych królewskich ogrodów, wśród zabudowań pałacowych Łazienek, wznosi się gmach o przeznaczeniu początkowo bardzo skromnem, niegdyś oficyna dworska Stanisława Augusta, zamieniona moskiewskim rozkazem w r. 1822 na Szkołę Podchorążych.

W sercu ujarzmionego kraju — urzędowa uczelnia despotycznych najeźdźców, którą cechuje bezwzględny rygor i dyscyplina, najfatalniejszy system wychowania, rozmyślne i celowe dążenie do obniżenia ducha i umy-

słowości wychowanków, zwyciężonych Polaków, zaiste — szkoła nowych janczarów.

A jednak... Oddajmy głos Mochnackiemu, chorążemu ówczesnego wyzwolenia: „Była tu zgoda, braterstwo, wielkie koleżeństwo, poświęcenie bez granic, jedność w celach, wierność przysiężonej sprawie. Od słowa do szabli tak nagle tu ręka sięgała, że wiele razy mi się zdarzyło być w Szkole Podchorążych, tyle razy mniemałem, że ten dzień, którego ją odwiedzałem, będzie ostatnim dniem w Polsce dla Moskwy".

Historyk zaś późniejszy taki sąd feruje o kuźni powstania listopadowego: „29-go listopada 1830 roku ośrodkiem namiętności narodu, rdzeniem wybuchającego czynu jest Szkoła Podchorążych. Zwyciężyła w noc 29-go listopada, — dwustu ludzi, — Warszawę, kraj cały, ale przedewszystkiem wolę wroga, iż posiadła zgóry tę moralną przewagę, jaką daje decyzja i świadomość wielkiego, brzemiennego dziejową tragedją czynu". (M. Sokolnicki. Wojna polsko - rosyjska w r. 1831. Poznań 1919. Str. 37, 43).

Z jakiejże gleby zakwitła ta przewaga moralna garstki nad wrogiem stutysięcznym? To, co dostrzegły oczy najprzenikliwsze oddawna, z czem wieszcze natchnienie poetów szło pod strzechy na podbój serc ludu, stało się dzisiaj czuciem i wiarą całego narodu, że tak było właśnie, i nie mogło być inaczej. Z tradycyj i wspomnień z domu i lat dziecięcych, z czytania książek „niedozwolonych", z chwalebnego samouctwa, z modlitewnika strzelistej wiary nad poziomy „Ody do młodości", z wykładów nietylko przepisowych, ale i kształtujących przywiązanie do rzeczy i spraw „zabronionych", z koleżeństwa serdecznego starszych z młodszymi, którzy wszak pochodzili ze wszystkich zakątków Polski, obok wielu urodzonych na dalekiej obczyźnie — w okresie wojen napoleońskich, na San Domingo nawet.

Rozstrzygającą rozprawę o honor narodu przed stu laty ta garstka podjęła, walecznych nie tysiąc nawet, ale wszystkich — stu dwudziestu dwuch.

W glorji obecnych wspomnień o stokroć szczęśliwszych bojach naszych przed laty dziesięciu, w iskrzącem się jeszcze zarzewiu oporu i buntu, walki o szkołę polską z przed ćwierć wieku, z tylu bojów niedawnych, podziemnych, zwiastujących jutrzenkę swobody, za którą zbawienia Słońce — świeci i odblask łuny warszawskich pożarów na sygnał powstania o wolność, całość, niepodległość kraju, narodu, państwa.

Sięgajmy tak daleko i głęboko wstecz sumieniem i pamięcią, jeśli zaprawdę najdalej, na wszystkich szlakach świata, pragniemy utrzymać i wzmocnić straż nad duszą polską dziecka, młodzieńca, niewiasty i męża, a świadomi głęboko sami własnych ku temu praw i mocy, — również i obcym jaknajczęściej przypominajmy, żeśmy dziś już armją wielomiljonową, wyrosłą ze stuletniego posiewu tej garści Belwederczyków i wślad za nimi podążającą — w drugie stulecie.

III.

W 1929 roku, na progu tego drugiego stulecia, stolica Polski przyglądała się z zaciekawieniem, witając ich najserdeczniej, grupom rodaków z dalekich stron, przewijających się ulicami, każda z harcerzykiem na czele, improwizowanym chorążym, dumnie i poważnie dźwigającym godło

wzniesione z napisem: „Polacy z Niemiec“, „Polacy ze Stanów Zjednoczonych“, „Polacy z Francji“ i t. p. Tak poraz pierwszy niewątpliwie, zebrani z najdalszych krańców świata, kroczyli skupieni w jednym pochodzie ci wszyscy, dla których Polska nie zginęła — w czterech ścianach domu, od zagrody do miedzy, w rodzinnej gwarze codziennej, w chwilach odświętnych, najuroczystszych, wśród oceanu kultury obcej, na antypodach niwy ojczystej.

A w parę dni później, głosem całej prasy stołecznej i krajowej opinja publiczna jednozgodnie oceniła wyjątkową doniosłość obrad Pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy i uchwał tam zapadłych, które odsłoniły sercu Macierzy i całemu Państwu Polskiemu niezłomną postawę i jasne oblicze czwartej części narodu naszego, całego zagranicznego odłamu jego, nad którym wisi, niby miecz Damoklesa, groźba wynarodowienia. Ta groźba jednak właśnie skupiła w powszechnym wysiłku obronnym wszystkie bliższe i dalsze rozgałęzienia autochtoniczne, kolonizacyjne i wychodźcze szczepu polskiego, dzieci którego od wieków śmiało wyruszały w świat, nęcone pokusą, będącą przymiotą chwalebną wszystkich dzielnych, przedsiębiorczych, energicznych narodów, aby glebę nietkniętą jeszcze, leżącą odłogiem, warsztaty pracy nieczynne z braku rąk — objąć w posiadanie, zdobyć na własność, przekazać dzieciom swoim dziedzictwo dobrobytu i dostatku.

I wślad za tym żywiołowym pochodem zdobywczym dla dóbr materjalnych, snuły się cieniem nieodstępnym żale i nadzieje, tęsknoty i świadome dążenia najgłębiej tkwiące w każdym człowieku, strzegące ostatnich moralnych więzów duszy z gniazdem pochodzenia narodowego.

W pamiętnych lipcowych dniach i wieczorach Zjazdu Polaków z Zagranicy 1929 roku w Warszawie, w Krakowie, w Poznaniu, może po raz pierwszy w zbiorowej świadomości stu kilkunastu rodaków, zebranych poto, by podświadomej, instynktownej więzi narodowej dać wyraz jasny i zdecydowany, zarysowała się wyjątkowo wyraźnie cała olbrzymia, jak świat długi i szeroki, zawiła sieć pokrzyżowanych i krzyżami wszelakich bojów i walk narodowych znaczonych nieraz — dróg, traktów, gościńców, szlaków, ścieżek polskiej pracy, polskiej krwi, polskiej mocy w pięciu częściach globu ziemskiego.

Jeśli ta wielka prawda o każdem zmaganiu się, zdala od nas, duszy polskiej, strzeżonej na obczyźnie nieraz jeno świadomością, że tak było dawniej i tak chyba nadal będzie, nie wszędzie jeszcze dotarła i nie zewsząd zogniskowała odruch powszechny, ruch krajowy i wszechstanowy pomocy dla obrony i organizacji zagrożonej zagranicą polskości, — to uprzytomnijmy sobie, że wszak ubiegły rok 1930 był pierwszym dopiero okresem działania i akcji, podjętych z myślą o całości zadania, na skalę wszechświatową.

IV.

Jedynym niezawodnym reflektorem, potężną smugą światła torującym wszędzie drogę dla czynu w imię obrony i organizacji narodu, którego ofiary dla zjednoczenia swego ponoszone były zawsze nieobliczalne i w tym sensie nigdy żadnych granic nie znały, jest praca systematyczna,

nieustająca, nad utrwalaniem łączności Polaków zagranicą zamieszkałych z Macierzą przy pomocy środków i przestrzeganiu etapów uchwalonych, zaleconych przez prawowitych reprezentantów tego odłamu narodu polskiego, po długich dyskusjach i wyczerpujących obradach, zakończonych ukonstytuowaniem się Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy dla wykonywania tych uchwał wszystkich.

Tak oświetloną drogą postępować odtąd będzie naprzód zjednoczenie polskiej całości narodowej. Z pamięci naszej nic się w dym nie obróci. Twarda nieustępliwość rasy polskiej wyżłobi sobie sama w czasach, które idą, wszystkie rowy i okopy, wzdłuż dróg zagrożonych, wzniesie jeden za drugim bastjony, szańce, reduty, warujące obronę polskości wszędzie, gdzie tego zajdzie potrzeba, a nad całością i nietykalnością obrony tej czuwać będzie Naród cały oparty o fundament minionej pracy najgłębszej, podziemnej, z myślą i z planem, by szczyt nowy starej nawy zajaśniał powyżej wież murowanych królewskich, dawnej Polski.

„Czemuż więc jednak — tu głosy pytania słyszę — wzrok nasz, pisarzu nieznany, przykuwasz i zapał kierujesz w trybie rozkazującym słów tytułowych zamiast do wiązań szczytowych przyszłości, do ścian pałacyku, gdzie przeszłość już jeno spoczywa, a przyszłość ustami Gospodarza samego zdaje się mówi: „Tak długo szukałem jakiegokolwiek wyjścia z pokoju zastawionego samemi staremi gratami...“

Drodzy moi i kochani, wierni i nieprzejednani, bliscy i dalecy, w tych murach istotnie dziś drzemie raczej cisza wspomnień o rzeczach i sprawach dawno minionych, okolona zimowym snem parku, który pamięta — że zacytujemy Głos ten sam — iż „czasy, gdy pod jaworem siadano, rozciągnąwszy kobierzec dla jednych, dla drugich zaś zostawiając gołą ziemię, gdy pod jaworem sprawiano i sądy i rządy, dawno minęły; i trudno dziś tęsknić do powrotu do takich dobrych czasów“. (Słowa z ostatniego wywiadu Marszałka Piłsudskiego).

Te mury jednak były świadkiem najdramatyczniejszych scen z dziejów polskiego ujarzmienia i wyzwolenia. Gdzieś w parku istotnie ustronie dla dumań, gościnne pod czasową nieobecność Gospodarza siedziby, ale w kolejności czasów pomiędzy staremi gratami, z przed stulecia i dawniej a muzeum pamiątek, znaczących każdy krok niemal życia dla narodu zwycięskiego Naczelnika Państwa — istnieje kuźnica decyzyj dzisiejszych.

W dniach, gdy w te progi wstąpili, by hołd Mu należny złożyć Polacy z zagranicy — w symbolicznym komplecie od „Austrji“ do „Węgier“ — stąd poszło na Zjazd i dalej hasło zjednoczenia Polaków we wszystkich krajach świata w jedną organizacyjną całość („Polacy Zagranicą“, str. 1).

Stąd ta kolejność wspomnień, przegląd decyzyj i odruch żołnierski na apel skierowany w tej właśnie do nas wszystkich.

K. Z.

29 listopada — 14 grudnia 1930 r.

Wspólny front wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych

Zaproszony przez redakcję miesięcznika „Polacy Zagranicą" do skreślenia wrażeń z krótkiego mego pobytu w Stanach Zjednoczonych, przyjąłem tę inicjatywę z prawdziwą przyjemnością. Rzadko bowiem zdarzyć się może, by na przestrzeni tak małego okresu czasu dokonały się rzeczy, których znaczenie sięga daleko poza chwilę bieżącą.

Mam tu na myśli przedewszystkiem konferencję w Buffalo, urządzoną w dniu 12 września z inicjatywy kilku obywateli z red. Ruszkiewiczem na czele. Powzięte na niej uchwały stanowią — mojem zdaniem — punkt wyjścia dla nowego ułożenia się stosunków na Wychodźtwie i zapowiadają stworzenie stałego wspólnego frontu w zasadniczych sprawach narodowych. Stąd też godzi się oświetlić bliżej genezę tego zjazdu i nastroje, jakie mu towarzyszyły.

Chcąc dokładniej zdać sobie sprawę z nastawienia psychicznego naszego Wychodźtwa, należy zszeregować te wszystkie wpływy, jakie je urabiają. Jako zasadniczy podkład, na którym bieżące wypadki zapisują nowe linje, należy przyjąć umiłowanie Starego Kraju i tęsknotę za nim, która nigdy nie gaśnie i przy każdej sprzyjającej okoliczności nowym rozpala się płomieniem. Wszystko, co dzieje się w Polsce, budzi wśród Wychodźtwa żywe echo, a nawet wskutek oddalenia olbrzymieje, przerastając niejednokrotnie faktyczną wartość danych zdarzeń. Na tem tle urabiają się wśród Wychodźtwa opinje, tworzą ugrupowania i stronnictwa polityczne, na tem tle przychodzi do ostrych nieraz sporów i konfliktów, które z dziedziny walk partyjnych przechodzą na teren sporów osobistych i zajmują całe szpalty pism wychodźczych. Szczerość i bezpośredniość uczuć naszego Wychodźtwa znajduje w tych polemikach jasne odbicie. Krewki, zapalny charakter adwersarzy wciąga w orbitę sporu całe szeregi zwolenników, wskutek czego błaha stosunkowo rzecz zaczyna dominować nad problemami o istotnem znaczeniu, na czem, rzecz prosta, cierpi sprawa narodowa.

Jeśli jednak w tym czasie nadejdzie z kraju jakaś ważna wiadomość, jeśli Polska lub jej obywatele dokonają wielkiego dzieła, jeśli z zewnątrz wrogie nam siły zagrożą jakiś punkt naszego posiadania, — wówczas wszystkie spory partyjne czy osobiste na Wychodźtwie milkną, społeczeństwo momentalnie nastawia się w tym kierunku i daje żywy przykład solidarności. Wówczas zapomina się o urazach, wszyscy stają zwartym szeregiem, łącząc się w powszechnej radości lub w razie krytycznym w akcji samoobrony.

Takie momenty wydarzyły się w ciągu ostatniego lata, wywierając przemożny wpływ na rozwój wypadków. Pierwszy to przyjazd do Ameryki „Polonii" pod polską banderą. Był to dla Wychodźtwa naszego w Stanach moment tak doniosły, że ocenić go mogą jedynie świadkowie tych uroczystości, jakie od Brooklyna i Nowego Yorku święcono we wszystkich środowiskach polskich w całych Stanach Zjednoczonych. Odcięte od macierzy Wychodźtwo znalazło w polskiej linji transatlantyckiej łącznik wią-

żający je z krajem bezpośrednio. Polska bandera na oceanie stała się symbolem nierozerwalnej więzi między kilku miljonami obywateli polskich, oderwanych od lat od Macierzy i w obcych warunkach, na obcej ziemi w ciężkich nieraz zmaganiach o byt tworzących swe życie, a tym krajem ojczystym, który zdobywszy Niepodległość, rozbudowuje się i umacnia wewnętrznie, dając dowody niespożytych sił, tkwiących w narodzie.

Za taki widomy czyn rozbudowującej się Polski poczytano wśród Wychodźtwa stworzenie Polskiej linji transatlantyckiej. Szczera radość i duma polskich obywateli w Stanach wypowiedziała się też w tak entuzjastycznym porywie, że dzień przyjazdu „Polonii" stał się niemal świętem narodowem. Na powitanie polskiej bandery zgromadziły się na przystani w porcie brooklyńskim nieprzebrane tłumy rodaków. Ze wszystkich większych środowisk przybyli delegaci. Wszystkie większe ugrupowania Wychodźcze zgłosiły akces do komitetu przyjęcia. Uroczysty wieczór w Domu Narodowym w Nowym Yorku był wyrazem powszechnego entuzjazmu. W nastroju, dalekim od przyjętego szablonu oficjalnych uroczystości, wypowiedziano szereg przemówień, które świadczyły o doniosłości chwili. Przypomnę tylko pełne zapału przemówienie redaktora „Nowego Świata". p. Błażewicza, który porwał słuchaczy gorącemi słowy o znaczeniu floty i skrawka morza dla Polski.

Radosny nastrój panował również na przyjęciu, wydanem w dwa dni później na pokładzie „Polonii" dla delegatów polskich oraz dla całego szeregu wybitnych osobistości ze świata amerykańskiego, z Nowego Yorku i Brooklyna.

By ocenić jego doniosłość, należy stwierdzić, że z pośród Amerykanów zabierali na niem głos:

P. Keyton, prezydent Beay Ridge Dock Company w Brooklynie, reprezentant Izby handlowej w Brooklynie i przewodniczący Komitetu portów i dworców tej Izby;

Colonel Gebhard, pułkownik rezerwy armji amerykańskiej, wiceprezes Bush Terminal Company w Nowym Yorku, właścicielki pierwszej Linji Gdynia-Ameryka w Brooklynie;

Benjamin Winter, prezes Federacji żydów polskich w Ameryce (Federation of Polish Jews in America) oraz jeden z dwóch honorowych prezesów Polsko-żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Nowym Yorku (Goodwill Committee);

Robert Lee, prezydent Izby handlowej Amerykańsko-Polskiej w Nowym Yorku.

Wszyscy mówcy składali życzenia Rządowi polskiemu w osobie jego delegata, p. Dyrektora Nosowicza, który w pięknem przemówieniu w języku angielskim podziękował za przyjęcie, zgotowane banderze polskiej, podnosząc przytem niezwykły zapał i przywiązanie do Ojczyzny Wychodźtwa Polskiego w Ameryce.

Godzi się tu nadmienić, że p. Benjamin Winter, składając życzenia dla Rządu polskiego, oświadczył, że przeszło miljon emigrantów żydowskich w Ameryce, reprezentowanych przez Federację, żywi pełną miłość dla Polski i życzeniem ich jest najgorętszem przyczyniać się do wzmożenia dobrobytu w Polsce. (Dodaję tu drobną uwagę w stylu amerykańskim, iż oso-

bisty majątek p. Wintera oceniany jest w Nowym Yorku na sumę 30 do 40 miljonów dolarów).

Z przemówień polskich delegatów na pierwsze miejsce wybijały się oświadczenia Dra B. Smykowskiego, członka Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego, ks. Mazurkiewicza, prepozyta OO. Misjonarzy w Brooklynie, redaktora Przydatka, prezesa Syndykatu Dziennikarzy polskich w Ameryce. Podkreśliły one lojalny i serdeczny stosunek do Rządu polskiego, wyrażając mu hołd i uznanie.

Nastrój uroczystości nowojorskich rozszedł się potężną falą na całe Wychodźtwo. Chicago, Cleveland, Buffalo kolejno urządziły imponujące manifestacje na cześć polskiej bandery. Prasa polska w Ameryce poświęciła szereg artykułów, tym uroczystościom, informując nadto o morzu polskiem, o polskiej marynarce, o rozwoju Gdyni, rozbudowie wybrzeża polskiego i t. d.

Radosny ton tych wszystkich manifestacyj zakłóciły nagle pojawiające się dawniej zrzadka, a w ostatnich czasach systematycznie artykuły, depesze i notatki w prasie amerykańskiej, wrogie dla Polski. Napastliwe ich nastawienie wskazywało na ich autorów, wykreślając drogę tej szalonej przeciw Polsce propagandy wprost do źródeł berlińskich. Z jednej strony rzucano kalumnie na Rząd polski, używając jako argumentów rzekomych prześladowań wobec mniejszości narodowych, z drugiej strony wysuwano kwestję rewizji Traktatu Wersalskiego, by naprawiono „krzywdy" Niemcom przez przywrócenie im Pomorza i Śląska. Potężna prasa Hearsta i innych agentur, wrogich Polsce, wprost szalała. Sensacyjne depesze, zamieszczane tłustemi czcionkami na czele pism, donosiły o krwawych demonstracjach w Polsce, o setkach rannych, dziesiątkach zabitych.

Należało natychmiast dać odpór tym fałszywym, tendencyjnym doniesieniom. Społeczeństwo polskie doceniało znaczenie tej konieczności. Z inicjatywy kilku obywateli polskich w Buffalo, z p. Aleksandrem Ruszkiewiczem na czele, postanowiono zwołać zjazd przedstawicieli prasy polskiej, naczelnych organizacyj społecznych i duchowieństwa na dzień 12 września do Buffalo. Rozesłano zaproszenia i przygotowano materjał dyskusyjny. Główny referat na ten temat przygotował przewodniczący Zjazdu Dr. Fronczak.

Zjazd odbył się przy znacznym udziale członków, obejmujących wszystkie kierunki polityczne, w osobach naczelnych przedstawicieli największych ugrupowań polskich w Ameryce. Przybyli nań przedstawiciele Związku Narodowego Polskiego: cenzor Sypniewski, profesor Siemiradzki, redaktor Kurdziel i inni, przedstawiciele Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego: prezes Olejniczak i redaktor Stefanowicz, przedstawiciele Unji Polskiej w Ameryce, Związku Polek, Macierzy Polskiej, Stow. Weteranów Armji Polskiej, Zjednoczonych Komitetów Piłsudskiego, Sokolstwa Polskiego, Stow. Kapłanów Polskich, Polsko-Narodowej Spójni, Stow. Dentystów i Lekarzy polskich i t. d.

Obrady Zjazdu, utrzymane w rzeczowym tonie, trwały przez dzień cały a rezulutatem ich był wybór komisji z dziewięciu z p. Al. Ruszkiewiczem na czele, która ma zająć się szeregiem uchwalonych przez Zjazd dyrektyw i w ciągu pół roku zamienić się na stałą centralną organizację spraw dla Wychodźtwa. Ponadto Zjazd uchwalił znaną rezolucję, która

ustala lojalny stosunek do Rządu polskiego oraz daje odpór wrogiej Polsce propagandzie. Uchwały te Zjazd powziął jednomyślnie.

Doniosłość tych uchwał jest bezsporna. Świadczy o tem długotrwała na temat Zjazdu dyskusja w prasie polskiej w Ameryce, świadczą głosy polemiczne, podnoszone z jednej i z drugiej strony. Wysoki ton tych dyskusyj, z drobnemi zaledwie odchyleniami na rzecz osobistych docinków, jest dowodem, że Wychodźtwo polskie widzi w Zjeździe pierwszy krok ku konsolidacji stosunków na płaszczyźnie obrony spraw narodowych.

Jedyny bodaj dysonans w tej polemice stanowi artykuł, nadesłany do „Dziennika Zjednoczenia“ w Chicago w postaci „Listu z Polski“, podpisany przez pana Wacława Gąsiorowskiego. Przytaczam dosłownie początek tego „Listu“, drukowanego dn. 23 października b. r.:

> „Bardzo żywo — pisze p. Gąsiorowski — komentowano tutaj sprawę utworzenia wspólnego Waszego Komitetu na zjeździe w Buffalo, dnia 12 września rb.
>
> *Zapytany o zdanie,* ośmieliłem się, *bez pytania,* wydać następujące orzeczenie: — „Wspólny Komitet na Wychodźtwie, to efemeryda tymczasem, skazana na bardzo krótki żywot i dlatego, że *trwałość tego Komitetu podkopie nadewszystko „Warszawka“, — ta Warszawka instrugująca, kopiąca dołki i niezdolna ciągle do szczerego, otwartego działania...* (Podkreślenia nasze. Przyp. Autora).

Nie można oprzeć się wrażeniu, że p. Gąsiorowski pisał te słowa w jakiemś dziwnem, niewytłomaczalnem omroczeniu. „Zapytany o zdanie — bez pytania“ w długim, mętnym artykule, mieszając sprawy, nie mające ze sobą żadnego związku, przypisując podpisanemu inicjatywę i rezultaty Zjazdu w Buffalo, — p. Gąsiorowski z piana na ustach mówi o „Warszawce“, o fajerwerkach, ogniach bengalskich i t. d.

Artykuł ten pozostawiam bez odpowiedzi. Nie ujmie on znaczenia Zjazdu w Buffalo i nie zaszkodzi pracom jego Komitetu.

Należy natomiast sprostować błąd zasadniczy p. Wacława Gąsiorowskiego jakoby poziom stosunku prasy krajowej i sfer miarodajnych do ogółu Wychodźtwa był tak beznadziejnie niski, pozbawiony wszelkiej etyki, oparty wyłącznie na intrygach, kopaniu dołków, na nieszczerych zakulisowych działaniach.

Nigdy tak źle nie było w Polsce, a zwłaszcza nie wolno szermować podobnemi ogólnikami w obliczu datującej od dwóch lat, właśnie w sercu Polski, w jej stolicy skoncentrowanej akcji, mającej swój oficjalny początek, publicznie zamanifestowany całemu narodowi polskiemu, w Pierwszym Zjeździe Polaków z Zagranicy, w lipcu 1929 r. Podstawy ideowe, na których zupełnie realne więzy bliższej i serdeczniejszej łączności Wychodźtwa z Macierzą krzepną coraz mocniej dokoła prac wszystkich organizacyj krajowych poświęcających się temu zadaniu, z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy na czele, — są bardzo dalekie od rzekomych „intryg Warszawki“ w tych sprawach.

Zarówno Towarzystwo Przyjaciół „Związku Narodowego Polskiego“, jak i Rada Organizacyjna dały wyraz najpoważniejszej oceny tak wyraźnie zarysowującej się konsolidacji Polonji Amerykańskiej, opisanej wy-

żej. Ta ocena dziś przeważa nadewszystko w miarodajnych kołach społecznych i politycznych Starego Kraju, kierując całem ustosunkowaniem się naszem do Wychodźtwa w Ameryce. Bez powołania się na jakieś zgoła odmienne, zupełnie określone fakty (nam absolutnie nieznane), nie da się obalić tego poważnego stosunku Warszawy i całego kraju do spraw Wychodźtwa — odosobnionym fajerwerkiem ironji i sarkazmu.

Roman Pilarz.

Druga wycieczka i zjazd przedstawicieli mniejszości polskich z Europy

Organizacja wycieczki i zjazdu.

Przedstawiciele mniejszości polskich w Europie mieli możność już kilkakrotnie nawiązać ze sobą nici serdecznej bezpośredniej łączności. Miało to miejsce przy zetknięciu się na terenie akcji międzynarodowej podczas pierwszej wycieczki i zjazdu w roku 1928 we Frysztacie w Czechosłowacji i wreszcie — podczas I-go ogólnego Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Wiele poważnych zagadnień i spraw, łączących życie kulturalne Polaków z krajów przygranicznych z Rzeczypospolitą, wiele interesów wspólnych oraz chęć coraz bliższego zapoznawania się ze sposobami i warunkami życia polskiego w poszczególnych państwach, gdzie mniejszości te żyją — spowodowały, że wysuniętą została myśl odbycia nowej wycieczki i utrwalenia oraz umocnienia więzi współżycia i współpracy. Tym razem na zaproszenie Związku Polaków na Łotwie wycieczka została zorganizowana na tym terenie w dniach od 10 do 14-go listopada b. r. włącznie.

Z radością stwierdzić należy, że dzięki zapobiegliwej i nadzwyczaj starannej organizacji przyjęcia przez Związek Polaków na Łotwie, z prezesem Wilpiszewskim na czele, podczas tej wycieczki przedstawiciele Polaków z innych terenów mniejszościowych mieli możność szczegółowego zapoznania się z sytuacją, wynikami prac oraz potrzebami Polaków, zamieszkałych na Łotwie. Z drugiej strony zjazd ten wykorzystany został dla omówienia istotnych i poważnych zagadnień, zmierzających do bliższego zazębienia stosunków między poszczególnemi terenami oraz zostało na nim skrystalizowane programowe stanowisko wszystkich mniejszości polskich w Europie. Zjazd zdołał wykazać całkowitą harmonję i najbliższe zrozumienie wspólnych spraw przez przedstawicieli wszystkich terenów mniejszościowych i wykazał konieczność praktycznego realizowania potrzeb terenowych przy łącznem współdziałaniu i poparciu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

W stosunku do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy przedstawiciele wszystkich terenów wyrażali duże uznanie za dotychczasowe nastawienie prac Rady oraz wyrażali przekonanie, że prace te stale rozwijać się będą z pożytkiem dla Polonji Zagranicznej.

Personalny skład delegacyj na zjeździe w Rydze był następujący:

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy

p. St. Szwedowski — Wice-Prezes Rady Organizacyjnej Pol. z Zagr.
p. St. Lenartowicz — Dyrektor Biura Rady Org. Pol. z Zagranicy
p. St. Paprocki — Członek Rady Org. Pol. z Zagr.

Delegacja z Niemiec

p. Dr. J. Kaczmarek — Prezes Zw. Mniejszości Polskich w Europie.
p. K. Donimirski.
p. St. Szczepaniak.
p. A. Bożek.
p. Z. Noryśkiewicz.

Delegacja z Czechosłowacji

p. Poseł E. Chobot.
p. K. Junga.
p. J. Ofiok.
p. Dr. L. Wolf.

Delegacja z Litwy

p. W. Budzyński.
p. W. Snarski.
p. J. Urniarz.

Delegacja z Rumunji

p. Dr. G. Szymonowicz.

Delegacja z Łotwy

p. Poseł J. Wilpiszewski — Prezes Zw. Polaków na Łotwie.
p. Poseł J. Wierzbicki.
p. A. Tałat - Kiełpsz — Szef Pol. Wydz. Min. Oświaty.
p. P. Swyłan — Prezes Pol. Tow. „Oświata".

G o ś c i e

p. Red. T. Katelbach.
p. Dyr. M. Korzeniowski.
p. Dyr. M. Zaleski.

Kronika wycieczki i przebieg zjazdu.

Wszystkie delegacje przybyły do Rygi wieczorem dnia 9-go listopada, serdecznie witane na dworcu przez przedstawicieli miejscowej kolonji polskiej z p. prezesem Wilpiszewskim na czele.

Wieczorem nawiązany został pierwszy kontakt i spożyta została wspólna kolacja, zorganizowana przez Związek Polaków na Łotwie.

Właściwy zjazd rozpoczął się w dniu 10-go listopada w lokalu „Auszry" o godz. 11-ej w południe.

Obrady zagaił p. dr. Jan Kaczmarek, prezes Związku Mniejszości Polskich z Europy, witając w słowach serdecznych przybyłe delegacje i wyrażając podziękowanie Polakom na Łotwie za tak gościnne i wzorowe zor-

ganizowanie wycieczki oraz zjazdu. Na przewodniczącego obrad zaproponowano i jednomyślnie wybrano gościnnego gospodarza, prezesa Związku Polaków na Łotwie, p. posła Jarosława Wilpiszewskiego, który zkolei zaprosił do Prezydjum na wice-prezesów: prezesa Komitetu Międzypartyjnego w Czechosłowacji — p. Jungę, oraz członka Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech — p. Donimirskiego, na sekretarzy zaś p. d-ra Szymonowicza z Rumunji i p. Kiełpsza z Łotwy. Po ukonstytuowaniu Prezydjum dokonano wyboru 2-ch Komisyj, przyczem przewodniczacym Komisji Programowej obrano p. posła Chobota z Czechosłowacji, zaś Komisji Organizacyjnej — p. posła Budzyńskiego z Litwy.

Pierwsze posiedzenie poświecone zostało referatom informacyjnym, wygłoszonym przez przedstawicieli poszczególnych terenów mniejszościowych o rozwoju prac i ogólnej sytuacji Polaków w poszczególnych państwach. Referaty sprawozdawcze wygłosili: z Niemiec — p. Wesołowski, z Czechosłowacji — p. Junga, z Litwy — p. Budzyński, z Rumunji — p. Szymonowicz, z Łotwy — p. Wilpiszewski i Kiełpsz. Referaty te dały niezmiernie ciekawy obraz warunków życia i ciężkich walk, jakie na wszystkich terenach mniejszościowych Polacy muszą staczać, ażeby utrzymać narodowy stan posiadania, ażeby rozwijać kulturę polską i świadomość narodową. Ze sprawozdań tych wynikało, że na wielu terenach sytuacja dla życia Polaków przedstawia się bardzo ciężko, jednak wszędzie istnieje praca i wszędzie można obserwować dodatnie jej wyniki i rezultaty.

Po zakończeniu pierwszego posiedzenia część uczestników zjazdu została zaproszona na śniadanie, wydane na ich cześć przez posła Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze, p. ministra Arciszewskiego. Podczas tego śniadania głębokie przemówienie wygłosił p. minister Arciszewski, odpowiadali zaś mu przewodniczący zjazdu i prezes Zwiazku Polaków na Łotwie, p. Wilpiszewski oraz prezes Związku Mniejszości Polskich w Europie, p. dr. Kaczmarek. Po skończonem śniadaniu przygotowanemi samochodami uczestnicy Zjazdu mieli możność odbycia przejażdżki po całem mieście oraz udali się na piękną, imponującą rozmiarami mogiłę poległych za niepodległość Łotwy podczas ostatniej wojny.

Po zwiedzeniu miasta uczestnicy zjazdu udali się do lokalu „Auszry“, gdzie odbyła się konferencja uczestników zjazdu z przedstawicielami wszystkich polskich stowarzyszeń w Rydze. Sala była przepełniona przez delegacje organizacyj społecznych, które stawiły się na tę uroczystość ze sztandarami. Zagaił konferencję prezes Związku Polaków na Łotwie, p. Wilpiszewski. Następnie zabierali głos, dając krótkie sprawozdania, informujace o pracach poszczególnych organizacyj nastepujący pp.: w imieniu „Zjednoczenia Towarzystw Polskich“ — inż. W. Waliszewski; w imieniu „Towarzystwa Doroczynności“ i Ryskiego Tow. Daru Miłosierdzia „Św. Wincentego à Paulo“ — ks. prefekt szkół polskich w Rydze, Stryczko; w imieniu Tow. „Resursa Polska Auszra“ — p. Antoszewski; w imieniu Tow. „Oświaty“, Związku Nauczycielskiego, Tow. Pedagogicznego i Tow. Pożyczkowo - Oszczędnościowego — prezes Swyłan; w imieniu „Związku Młodzieży Akademickiej“ — prezes Liberys; w imieniu Tow. „Warta“ — prezes Bolesław Ilęda.

Po wyczerpaniu przemówień miejscowych zabierali głos kolejno pp.: **wice-prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — St. Szwedowski,**

dyrektor Rady Organizacyjnej — St. Lenartowicz, prezes Związku Mniejszości w Europie — dr. J. Kaczmarek i prezes dr. L. Wolf.

Dzięki tej konferencji nawiązany został serdeczny kontakt pomiędzy przedstawicielami społeczeństwa polskiego w Rydze a delegacjami, przybyłemi na wycieczkę, przyczem cenne informacje i sprawozdania, udzielone przez przedstawicieli poszczególnych organizacyj, wykazały prężność i świadomość celów wszystkich miejscowych czynników społecznych polskich.

Wieczorem, w lokalu akademików polskich, uczestników wycieczki i zjazdu podejmowało gościnnie „Zjednoczenie Towarzystw Polskich w Rydze". Kolacja odbyła się w nastroju nader serdecznym, przyczem wygłoszone zostało wiele przemówień i toastów. W bardzo dużej liczbie obecna młodzież polska akademicka z Rygi urozmaicała wieczór śpiewem pieśni narodowych i akademickich. Nastrój podczas wieczerzy panował nader serdeczny, a zakończona ona została tańcami.

Drugi dzień wycieczki rozpoczęto od zwiedzania gimnazjum polskiego i miejscowych polskich szkół elementarnych. Szkoły te zrobiły na uczestnikach zjazdu jaknajlepsze wrażenie tak swą organizacją, jak też i gorącym duchem, w nich panującym. We wszystkich szkołach, w wielkich salach zgromadzono całą młodzież, która odśpiewała hymny narodowe, a często popisywała się przemówieniami, bądź deklamacjami. Przemawiali również gorąco do uczestników wycieczki dyrektorzy, bądź dyrektorki szkół. Z ramienia zjazdu odpowiadali w sposób bardzo serdeczny, życząc młodzieży postępów w nauce i doskonalenia się w pracy pp.: dr. Wolf, Donimirski, prezes Wilpiszewski i poseł Budzyński.

Po zwiedzeniu szkół udano się na drugie plenarne posiedzenie zjazdu, które poświęcone było wysłuchaniu referatów: prezesa Związku Mniejszości Polskich w Europie — dr. J. Kaczmarka i dyrektora Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — p. St. Lenartowicza.

Następnie rozpoczęły pracę Komisje: Organizacyjna pod przewodnictwem p. posła Budzyńskiego i Programowa — pod przewodnictwem p. posła Chobota.

Po południu zorganizowana została wycieczka samochodowa nad morze, poczem wieczorem odbyło się przyjęcie u konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze, p. Witolda Kolankowskiego.

O godz. 9-ej wiecz. w lokalu „Małej Gildji" odbył się uroczysty obchód rocznicy niepodległości Polski. Na obchodzie tym podniosłe przemówienie wygłosił poseł R. P. w Rydze, p. minister Arciszewski oraz odczytany został referat p. płk. Karo o zwycięskiej wojnie polsko - bolszewickiej. Potem nastąpiły bardzo staranne produkcje miejscowego chóru polskiego i polskiego teatru w Rydze. Na sali zebrało się około 1000 osób ze wszystkich sfer polskich, przyczem uczestnikom zjazdu prezes „Zjednoczenia Towarzystw Polskich", p. inż. Waliszewski wręczył albumy pamiątkowe, przedstawiające życie wszystkich organizacyj polskich w Rydze.

Od rana 3-go dnia zjazdu pracowały nadal Komisje, które zakończyły swe obrady wcześnie popołudniu, poczem nastąpił odjazd z dworca główne-

go do Dyneburga. Na stacji zebrali się przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich w Rydze, przybył również p. minister Arciszewski oraz konsul Kolankowski. Biorące udział w wycieczce panie: d-rowa Kaczmarkowa, redaktorowa Katelbachowa i d-rowa Szymonowiczowa otrzymały od przedstawicieli miejscowego społeczeństwa piękne wiązanki kwiatów. Uczestnicy wycieczki odjeżdżali z okrzykiem: „Niech żyje gościnna kolonja polska w Rydze".

Po przyjeździe do Dyneburga wycieczka została powitana na dworcu przez konsula R. P., p. Babińskiego i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa polskiego z p. wice-prezesem Związku Polaków na Łotwie — Łasewiczem na czele.

Wieczorem tegoż dnia w lokalu polskiego towarzystwa „Harfa" odbyla się akademja, z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacyj polskich z Inflant oraz uczestników Zjazdu Mniejszości. Zagaił tę akademję prezes Związku Polaków na Łotwie, p. Wilpiszewski, poczem kolejno zabierali głos przedstawiciele następujących organizacyj społecz., przedstawiając w zarysie charakter instytucji reprezentowanej, jak również wyniki prac dotychczasowych: 1) Związku Polaków na Łotwie — wice-prezes St. Łasewicz, 2) Filji Dyneburskiej Związku Polaków — sekretarz Filji, M. Szawdyn, 3) Polskiego Towarzystwa Rolniczego na Łotwie — wice-prezes W. Łapiński, 4) Polskiego Towarzystwa Kredytowego — prezes Rady Tow. K. Zeberg, 5) Polskiego Towarzystwa Dobroczynności — prezes L. Jakubowiczowa, 6) Komitetu Pań przy Związku Polaków na Łotwie — skarbnik Z. Pławska, 7) Sekcji Polskiego Związku Nauczycielskiego — prezes M. Wierzbicki, 8) Związku Polsko - Katolickiej Młodzieży — ks. prefekt B. Ławrynowicz, 9) Hufca Łatgalskiego Harcerstwa Polskiego — hufcowy hm. W. Baużyk, 10) Stowarzyszenia „Harfa" w Dyneburgu — czł. zarządu J. Bryc.

W imieniu poszczególnych delegacyj w odpowiedzi zabierali głos pp.: wice - prezes Rady Organizacyjnej — St. Szwedowski, prezes Związku Mniejszości Polskich w Europie — dr. J. Kaczmarek, prezes Komitetu Międzypartyjnego w Czechosłowacji — K. Junga, poseł Budzyński i dr. Szymonowicz.

Pełna serdecznego nastroju wymiana myśli i uczuć wzajemnych zrobiła na wszystkich uczestnikach konferencji jaknajgłębsze wrażenie.

Wieczorem Związek Polaków na Łotwie łącznie ze Stowarzyszeniem Polskiem w Dyneburgu wydał na cześć uczestników wycieczki przyjęcie, podczas którego wygłoszonych zostało cały szereg podniosłych toastów.

W ostatnim dniu wycieczki, t. j. dnia 13 listopada odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie zjazdu, na którem sprawozdania z prac Komisyj wygłosili pp.: poseł Chobot i poseł Budzyński, przedstawiając wyniki prac Komisyj oraz wnioski z prośbą o przyjęcie. Na wniosek p. prezesa d-ra Wolfa wnioski te przyjęto bez dyskusji w całości.

Pożegnalne przemówienia, zamykające zjazd wygłosili pp.: prezes Wilpiszewski, dr. Kaczmarek i dr. Wolf.

Pan prezes Wilpiszewski w przemówieniu swem podkreślił doniosłe skutki zjazdu, który wykazał całkowitą solidarność i harmonję wszystkich polskich grup mniejszościowych, wskazał również na doniosłość znaczenia,

jakie przyjazd miłych gości wywarł wśród całego społeczeństwa polskiego na Łotwie.

Prezes Dr. Kaczmarek w przemówieniu swem gorąco dziękował rodakom na Łotwie za tak gościnne i umiejętne zorganizowanie wycieczki i zjazdu oraz za pokazanie dorobku swych prac. Mówca wskazał, że wszyscy uczestnicy zjazdu wiele skorzystali z zapoznania się z charakterem prac, prowadzonych wśród Polaków na Łotwie i wyrażał gorące uznanie dla tych prac, prowadzonych często w bardzo ciężkich warunkach. Mówca specjalnie akcentował rolę Prezesa Związku Polaków na Łotwie, p. posła Wilpiszewskiego w organizowaniu przyjęcia wycieczki, jak również stałej, ciągłej współpracy z innemi terenami mniejszościowemi.

Pan dr. Wolf w przemówieniu swem również podniósł znaczenie tego rodzaju zjazdów i wycieczek, sprzyjających coraz większemu zbliżeniu i zazębieniu współpracy między poszczególnemi środowiskami mniejszościowemi polskiemi w Europie. Wskazał też na dużą rolę i znaczenie prac, wyłonionej przez I-szy ogólny Zjazd Polaków z Zagranicy — Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, która, według zdania wszystkich uczestników zjazdu w początkach swego istnienia dowodnie wykazała swe znaczenie i dodatnie rezultaty współpracy z poszczególnemi terenami.

Po zakończeniu obrad zjazdu odbyło się zwiedzanie szkół i instytucyj polskich w Dyneburgu w następującej kolejności: I-sza Polska Szkoła Podstawowa, Polskie Gimnazjum Państwowe, Cmentarz żołnierzy polskich poległych w roku 1920, III Polska Szkoła Podstawowa, IV Polska Podstawowa, „Dom Polski", Związek Polaków na Łotwie, Cmentarz żołnierzy łotewskich, II Polska Szkoła Podstawowa, Polska Szkoła Rzemieślnicza, Stowarzyszenie „Harfa".

Na cmentarzu żołnierzy polskich, poległych w roku 1920, jak również na cmentarzu żołnierzy łotewskich w imieniu uczestników wycieczki prezes Związku Mniejszości Polskich w Europie, p. dr. Kaczmarek złożył wieńce z barwami narodowemi.

Po południu tegoż dnia uczestnicy przyjmowani byli przez konsula R. P. w Dyneburgu, p. Mieczysława Babińskiego. Podczas tego przyjęcia przemawiał p. konsul Babiński, a odpowiadali mu: p. prezes Wilpiszewski, dr. Wolf i dr. Szymonowicz.

Wieczorem uczestnicy zjazdu i wycieczki, serdecznie żegnani przez przedstawicieli organizacyj polskich, opuścili gościnny Dyneburg, przyczem część uczestników wycieczki w osobach: d-ra Kaczmarka z małżonką, p. Donimirskiego, Wesołowskiego, posła Chobota i prezesa Jungi udała się do Kowna, celem złożenia wizyty tamtejszym organizacjom polskim.

(O incydencie, który spotkał tę część uczestników wycieczki w Kownie patrz niżej na str. 351).

Ogólnie charakteryzując przebieg, wyniki i znaczenie ostatniego zjazdu i wycieczki, przyjść możemy do przekonania, że spełniły one pod każdym względem swą oczekiwaną bardzo dodatnią rolę, wykazując ponownie pełną serdecznej harmonji i całkowitej solidarności współpracę polskich grup mniejszościowych w Europie.

Podnieść jeszcze należy, że obowiązek zrealizowania poszczególnych uchwał zjazdu powierzony został z jednej strony Konwentowi Senjorów

Związku Mniejszości Polskich w Europie z siedzibą w Berlinie, z drugiej strony — Biuru Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Ażeby spełnić te doniosłe i zaszczytne zadania, niewątpliwie Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy zmuszona zostanie w niedługim czasie rozszerzyć agendy swej pracy.

Uchwały Zjazdu Mniejszości Polskich na Łotwie

I. Uchwały programowe.

II-gi Zjazd Związku Mniejszości Polskiej w Europie, odbyty w Rydze, uznając deklarację Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech z dnia 3 sierpnia 1929 roku za pierwszą próbę sformowania zasad, zmierzających do rozwiązania zagadnień narodowościowych w Europie, stwierdza, że:

1) odmienność struktur wewnętrznych różnych narodowości, zamieszkujących różne państwa europejskie, często nawet narodowości w jednem państwie, powoduje, iż jednolite, szematyczne rozwiązanie tych odmiennych zagadnień jest niemożliwe.

W Europie istnieją różnorodne zagadnienia narodowościowe, które mogą być rozwiązane tylko indywidualnie, bądź to w ramach poszczególnych państw, bądź też drogą umów międzynarodowych.

Traktaty, nakładające na państwa zobowiązania, dotyczące ochrony mniejszości narodowych, winne być rozciągnięte na wszystkie państwa.

2) Zagadnienie narodowościowe jest zagadnieniem wszechstronnej ochrony kulturalnej poszczególnych narodowości w poszczególnych państwach, oraz zagwarantowania im prawa zachowania ścisłej łączności kulturalnej ze swemi narodami macierzystemi.

Zagadnienie to tak pojęte jest w swej istocie zagadnieniem kulturalnem. Natomiast nadawanie zagadnieniu narodowościowemu charakteru politycznego przez wyzyskanie go dla imperjalistycznych celów państwowych jest niezgodne z istotą tego zagadnienia i oddala tylko chwilę jego pokojowego rozwiązania w Europie.

Rozwiązanie zagadnienia narodowościowego jest dla każdej mniejszości narodowej celem w samym sobie.

3) Zagwarantowanie przez państwo wszystkim narodowościom prawa do egzystencji i pełni rozwoju kulturalno - narodowego, oraz dopuszczenie ich przedstawicieli do współdecyzji i współzarządu w sprawach kulturalnych stanowi podstawowy postulat wszystkich mniejszości wobec państwa.

Ze względu jednakże na różnorodność struktur wewnętrznych poszczególnych mniejszości mogą istnieć różne formy, prowadzące do zrealizowania tego podstawowego postulatu.

4) Wszystkie narody europejskie są zainteresowane pozytywnem rozwiązaniem zagadnienia narodowościowego, zarówno z punktu widzenia su-

bjektywnych interesów poszczególnych narodów, jak również ze względu na trwałą stabilizację i pacyfikację stosunków międzynarodowych Europy. Narodowości, będące reprezentantami kultur swych narodów macierzystych, są najbardziej powołane do odgrywania roli pośredników w zbliżeniu kultur poszczególnych narodów.

Zbliżenie kultur poszczególnych narodów jest najistotniejszym środkiem pacyfikacji stosunków w Europie powojennej.

5) Zjazd podtrzymuje uchwały Pierwszego Zjazdu Polskich Mniejszości w Europie, odbytego w roku 1929 w Czechosłowacji, odnośnie do Kongresu Mniejszości Europejskich w Genewie oraz odnośnie do stosunków z innemi mniejszościami z dnia 5 lutego 1929 r.

II. Uchwały organizacyjne.

W sprawie Konwentu Senjorów: Zjazd uchwala, że Konwent Senjorów, złożony z przedstawicieli wszystkich grup mniejszości polskich reprezentowanych w Zjeździe, ma swą siedzibę w Berlinie i zbiera się cztery razy do roku z udziałem przedstawicieli Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

W sprawie Regulaminu: prosić Dyrekcję Rady Organizacyjnej o wypracowanie ramowego regulaminu dla działalności Zjazdów Mniejszościowych i Senjoratu. Projekt regulaminu po zasięgnięciu opinji terenów reprezentowanych mniejszości i przyjęciu przez Senjorat będzie obowiązującym do najbliższego Zjazdu Mniejszości, na którym przedłożonym zostanie do zatwierdzenia ostatecznego.

W sprawie zjazdów fachowców:

1) Dołożyć wszystkich wysiłków do utworzenia przy Radzie Organizacyjnej dwóch referatów: do spraw gospodarczych i prasowych.
2) Po przeprowadzeniu ankiety wśród polskich mniejszości odnośnie najpilniejszych potrzeb życia gospodarczego poszczególnych terenów zwołać w najbliższej przyszłości zjazd specjalistów dla nawiązania współdziałania zawodowego. Na zjazd mają być zaproszeni z odczytami najwybitniejsi polscy znawcy danych dziedzin.
3) Prosić Radę Organizacyjną o pomoc w umieszczeniu kandydatów z pośród poszczególnych grup mniejszościowych w zawodowych zakładach naukowych gospodarczych oraz na praktykę, tak w kraju, jak i zagranicą.
4) Wyrazić przekonanie, że niezbędnem jest, by przy udzielaniu wszelkich zastępstw i przedsiębiorstw krajowych w pierwszym rzędzie były uwzględnione instytucje lub przedsiębiorstwa prywatne polskie zagranicą.

W sprawie kontaktu prasowego: Zwołać zjazd kierowników organów prasowych polskich zagranicą.

III. Uchwały w sprawie wychowania fizycznego.

Uznając społeczną wartość wychowania fizycznego, jako najskuteczniejszego środka do zwiększenia tężyzny i zdrowia fizycznego i moralnego narodu, Zjazd postanawia dążyć do najszerszego spopularyzowania i rozbudowy tej pracy we wszystkich skupieniach polskich.

Pozbawiona w zupełności chakrateru politycznego powinna i będzie ona nas łączyć i skupiać ponad jakiekolwiek różnice na tle przekonań politycznych, społecznych, wyznaniowych, klasowych i innych.

Jako ogólne wytyczne tej pracy Zjazd uchwala:

1) w. f. ma charakter wybitnie masowy. Nie powinno być ani jednego choćby najmniejszego skupienia polskiego, któreby nie posiadało swego stowarzyszenia lub klubu sportowego.

2) Brak lub szczupłość środków finansowych nie może być przeszkodą w rozpoczęciu i kontynuowaniu pracy. Nawet przy najskromniejszych środkach można osiągnąć poważne wyniki przy dobrej woli i umiejętnej inicjatywie.

3) Stowarzyszenie w. f. i sportowe winny być, pominąwszy wypadki wyjątkowe, finansowo samowystarczalne, gdyż jest to jedyna zdrowa podstawa ich istnienia.

4) Najważniejszym warunkiem rozwoju w. f. jest posiadanie kwalifikowanych sił fachowych, dlatego wszelkiemi środkami dążyć będziemy do zwiększenia zastępów instruktorów.

5) Otoczyć specjalną opieką i krzewić harcerstwo, jako niezawodną szkołę wychowania narodowego i obywatelskiego, a przedszkole wszystkich gałęzi w. f. i sportów.

6) Prace w. f. rozpoczynać i prowadzić, tworząc stowarzyszenia, wzgl. sekcje w. f. i sportów w następującej kolejności:

a) Gier ruchowych i małych gier sportowych (siatkówka, koszykówka, palant, piłka reczna — szczypiorniak),
b) Wielkich gier sportowych (piłka nożna, hockej na trawie),
c) Lekkiej atletyki,
d) Pływackie,
c) Boksu i zapaśnictwa,
f) Kolarskie,
g) Inne.

7) Celem pobudzenia rywalizacji i podnoszenia poziomu w. f. i sportu urządzać imprezy, zawody i spotkania stowarzyszeń i klubów poszczególnych skupień polskich między sobą, z miejscowemi klubami innych narodowości, między reprezentacjami mniejszości polskiej różnych państw, aż do walk o mistrzowstwo ogółu mniejszości polskich.

8) Dla organizacji, administracji i reprezentacji spraw w. f. i sportu dążyć do utworzenia wydziału wychowania fizycznego i sportu przy naczelnych organizacjach Polaków, względnie ich reprezentacjach w każdym kraju. Kierownictwo wydziału winno być o ile możności, wyłonione przez zjazd delegatów stowarzyszeń i klubów sportowych, działających na terenie danego państwa.

IV. Uchwały w sprawach oświatowych.

1) Zjazd stwierdza konieczność wypełnienia programu rozwoju szkolnictwa polskiego, sformułowanego w punkcie 5 A uchwał Pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy w sprawach szkolnictwa polskiego zagranicą.

2) Zjazd stwierdza, iż oprócz dalszego rozwoju szkolnictwa polskiego

konieczne jest wzmożenie działalności w zakresie oświaty pozaszkolnej przez tworzenie ochronek polskich, bibljotek polskich oraz inne sposoby jak np. wyświetlanie na obczyźnie filmów polskich. W tym celu konieczna jest pomoc odpowiednich organizacyj społecznych w kraju.

3) Zjazd poleca urządzenie w najbliższym czasie konferencji działaczy oświatowych polskich z państw, wchodzących w skład Związku Polskich Mniejszości Narodowych celem ustalenia wytycznych akcyj polskich mniejszości w sprawach szkolnictwa oświaty pozaszkolnej i innych spraw kulturalno - oświatowych.

V. Uchwały w sprawach młodzieży akademickiej.

Zjazd z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości fakt odbycia się w czerwcu roku bieżącego pierwszej specjalnej konferencji przedstawicieli polskich akademickich organizacyj mniejszościowych i opracowania na niej podstaw organizacyjnych przyszłego Związku tej młodzieży.

Zjazd stwierdza, że przyszły Związek winien utrzymać charakter ogólno - narodowy, bezwarunkowo wystrzegać się jakiejkolwiek jednostronności i odgraniczać się od wpływów partyjno - politycznych, mających swe źródło w tarciach wewnętrznych w kraju macierzystym. W związku z tem Zjazd uważa, za wysoce wskazane, aby kontakt Związku, jak i jego organizatorów z krajem odbywał się nadal wyłącznie za pośrednictwem Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Polacy nad Dźwiną

Wpływy Polski na terenach dzisiejszej Łotwy datują od roku 1561, kiedy to, pragnąc się ochronić przed Szwedami i Moskwą, tereny aż nad Bałtykiem położone, z Rygą włącznie, oddały się dobrowolnie pod opiekę Rzeczypospolitej Polskiej. Pamiętny wjazd Stefana Batorego do Rygi w roku 1582 zadokumentował nietylko tryumf mocarstwowej potęgi Polski, lecz utorował również drogę dla kultury polskiej, — na tej ziemi, dzięki czemu na t. zw. Inflantach Polskich wpływy nasze kulturalne i polityczne — wyryły swe niestarte nawet zębem czasu, wyraźne zupełnie jeszcze dzisiaj ślady. Wszak dopiero rozbiory i ostateczny upadek Polski położyły kres prawnej supremacji posiadaniu Rzeczpospolitej na tych terenach. Nie pomniejszyło to jednak jej wpływów kulturalnych i społecznych, świadectwem czego grób Leona Platera na stokach cytadeli dyneburskiej i sława Emilji Platerówny, walczącej o wolność waszą i naszą w powstaniu roku 1863.

Jakiemi więc drogami i przy pomocy jakich środków promieniowała kultura polska w tej szarej krainie inflanckiej, zamieszkałej przez pogrążoną w ucisku i ciemnocie, ubogą ludność miejscową?

że polskość, w najgłębszem tego słowa znaczeniu, nie była i nie jest dzisiaj tutaj zjawiskiem przemijającem ani też chwilowem — ale wykwitła z podłoża dobrowolnego i chętnego przejęcia się ludności miejscowej wszechogarniającą a wyższą kulturą, polską — tego nie potrzebujemy dowodzić. Zaprowadzony tu ład i porządek, sprzyjający spotęgowaniu wy-

dajności pracy; zapewnienie przyłączonym ziemiom bezsprzecznej a nieograniczonej wolności; możność zdobywania przez miejscową szlachtę przywilejów szlachty polskiej, przybycie licznych rodzin i duchowieństwa z kraju, podniesienie oświaty, dobrobytu i uświadomienia społecznego — oto poszczególne etapy tego zespolenia i nienarzuconej, ale żywotnej i dobrowolnej asymilacji, której uległo możnowładztwo i szlachta miejscowa, za któremi poszły w ślad niższe warstwy ludowe. Większa własność ziemska, która się znajdowała tutaj przeważnie w rękach polskich — nie była, bynajmniej, na ówczesnych Inflantach Polskich czynnikiem wzmacniającym nasz stan posiadania, ani też przymiotnikiem burżuazji i magnaterji — parcelacja bowiem majątków, wydzierżawienie niewielkich działów poszczególnych dla ludności uboższej — była zbawiennem dziełem rozsadzania drobnych gospodarstw, a więc zalążkiem demokratycznego traktowania własności.

Dla przykładu weźmiemy spis nazwisk drobnych dzierżawców z majątku Kombulu, położonego w powiecie Dyneburskim, obejmującego 1.248 dziesięcin, z których znaczna część znajduje się pod lasem. W spisie tym czytamy: Mickiewicz, Boufał, Danilewicz, Olechnowicz, Szymkiewicz, Jankowski, Zdanowski, Kowalewski, Janiewicz, Surwiłło, Tarwid, Bujwid, Mieszkowski, Czerniawski, Borkowski, Szatkowski, Nowicki, Błażewicz i t. d.— — razem 35 dzierżawców, przyczem niektóre nazwiska się powtarzają.

Niżej załączam wykaz obszarów rolnych znajdujących się w rękach polskich na terenie b. Inflant polskich przed wybuchem wojny światowej, t. j. w r. 1914:

Powiaty	Ilość gospodarstw			Obszar posiadanej ziemi w hektarach	Powiaty
	poniżej 100 ha	Od 100 ha do 1000 ha	ponad 1000 ha		
Dyneburski	30	37	21	83.485	Dyneburski
Lucyński	47	44	9	77.271	Lucyński
Rzerzycki	53	57	28	111.567	Rzerzycki
Razem	130	138	58	272.323	

Kultura więc polska, przenikająca tutaj ze świadomych swych obowiązków obywatelskich dworów i plebanji, była trwałem podłożem cywilizacyjnem, na którem dzisiaj się rozwija życie narodowości i państwowości łotewskiej, wspólnym wysiłkiem całej ludności tu zamieszkałej uniezależnionej od jakiejkolwiek władzy zaborczej.

Ludność polska osiedlona od wieków na Łotwie z gorącą też serdecznością przywitała powstanie i ukonstytuowanie się Republiki Łotewskiej, nie ograniczając się bynajmniej do roli przychylnego widza, obserwatora: braliśmy czynny udział w jej tworzeniu się i pracach organizacyjnych, w całej rozbudowie tego młodego państwa powojennego i w nadaniu tej nadbałtyckiej republice wszelkich cech postępu i rozwoju w duchu demokratycznym i europejskim.

Jakże się przedstawia nasz obecny ludnościowy stan posiadania nad Dźwiną?

Bierzemy najprzód dane dawniejsze statystyki oficjalnej. Według jednodniowego spisu rosyjskiego, przeprowadzonego w roku 1897 ludność polska na terenie dzisiejszej Łotwy liczyła 65.056 osób.

W głośnym już teraz, jakkolwiek niegdyś tajnym raporcie von Beckeratha, przesłanym naczelnej komendzie niemieckiej z Wilna w dniu 3 stycznia 1917 r. czytamy m. in. takie zdanie, co do „bezstronności" spisów rosyjskich: — „Nie doceniano w Berlinie nietylko liczebnej siły polskości, ale też politycznego i ekonomicznego znaczenia tego elementu. Statystyki oficjalne rosyjskie, które tutaj znaleźliśmy, a które zupełnie nie odpowiadają naukowym wymogom nowożytnym takiej pracy, są napewno sfałszowane na niekorzyść Polaków, których istotna siła i znaczenie występowały na każdym kroku z oczywistością". — Jakkolwiek powyższe dotyczy całej wschodniej połaci kraju, będącej wówczas pod zaborem rosyjskim — to jednak możemy na podstawie powyższego stwierdzić, że liczba Polaków na terenie Państwa Łotewskiego, w chwili jego powstania wynosiła (obliczając emigrację powojenną) 70.000 osób.

Ale właściwie odtąd datuje się proces zmniejszania się Polaków kosztem zwiększania się liczby Łotyszów, Rosjan, Białorusinów, Litwinów i t. p. Słynna akcja „białorusinizacji kraju" — oto dobitne stwierdzenie tych błędnych wytycznych łotewskiej polityki mniejszościowej, która zmierza do rozproszenia żywiołu polskiego, by go tem łatwiej było zredukować względnie wynarodowić. Kontynuowanie powyższego rozpoczęto od podważenia gospodarczych podstaw bytu ludności polskiej, wywłaszczając ziemską własność prywatną uchwałą sejmu łotewskiego z dnia 16 września 1920 roku. Podczas parcelacji gruntów pominięto element polski, obsadzając wyłącznie Łotyszami t. zw. „Chutory", krzywdząc tem specjalnie dawnych drobnych dzierżawców Polaków.

Sprawy szkolnictwa polskiego, kościoła, duchowieństwa, stały się przedmiotem najrozmaitszych i nieraz niezmiernie wyszukanych administracyjnych szykan i represyj — dając w ostatecznym wyniku cały szereg faktów stwierdzających niezbicie tendencję gnębienia żywiołu polskiego na Łotwie, właśnie po odzyskaniu przez naród łotewski niepodległości, przy pomocy Armji polskiej, która tak licznemi żołnierskiemi mogiłami swoich synów znaczyła szlaki swego zwycięskiego pochodu nad Dźwinę.

Jasnem jest, że w konsekwencjach polityki podobnej osiągnięto wyraźne oznaki zwiększenia się elementu łotewskiego na terenach „kresowych" prawie o 50%, jak to możemy skonstatować, w powiecie iłłuksztańskim, który w roku 1819 liczył 11.380 Polaków czyli 17,12% wszystkich mieszkańców, w roku 1920 — 10.149 Polaków czyli 22,3%, a w roku 1930 tylko 6.226 czyli 11,4% wszystkich mieszkańców powiatu.

Pomimo wszystko jednak ostatni urzędowy spis ludności przeprowadzony w roku bieżącym wykazał w porównaniu z ubiegłemi latami — przyrost ludności polskiej, jak to wykazuje poniższe zestawienie cyfrowe:

1920 r.	— 54.567	Polaków	— 3,4%
1925 r.	— 51.143	„	— 2,8%
1930 r.	— 59.374	„	— 3,12%

Fakt powyższy należy uznać za b. ważny: stwierdza on bowiem, że i lapidarność statystyki urzędowej nie potrafi ukryć jednak istotnego stanu

rzeczy, świadczącego bezwzględnie o naturalnym powojennym wzroście liczby Polaków w Łotwie. Jednakowoż przy wspomnianem wyżej znacznem osłabieniu podłoża ekonomicznego, Polonja na Łotwie jest bardzo zagrożona i na tem polu i na polu kulturalno-narodowem, ryzykując zejść na drugorzędny plan w życiu Łotwy niewspółmiernie do swej liczebności. Psychika bowiem tutejszego Polaka jest dość odrębna, nacechowana słabszą niż na innych terenach mniejszościowych świadomością potrzeby bardzo intensywnej współpracy społecznej dla obrony swej narodowości przed asymilacją.

Dlatego też poważna ilość towarzystw i najrozmaitszych organizacyj społecznych oraz praca kilku przywódców wybitnych i energicznych, działających na miejscowym terenie — nie jest w stanie podołać narazie wszystkim zadaniom w tej dziedzinie i przełamać na całej linji bierny jeszcze stosunek masy polskiej na Łotwie do najżywotniejszych własnych interesów kulturalnych i gospodarczych.

Zaspokojenie gospodarczych potrzeb ludności polskiej w Łotwie dałoby się osiągnąć przez:

a) dostarczenie małorolnym i bezrolnym taniego kredytu na kupno ziemi;

b) zakładanie kooperatyw dla rzemieślników, wyrobników i robotników oraz;

c) zakładanie spółdzielni mleczarskich i t. d. dla ludności wiejskiej.

W zakresie potrzeb kulturalnych musi być kontynuowana dalej walka o szkołę polską, autonomję kulturalną i zwiększenie przedstawicielstwa naszego w sejmie Łotewskim.

Realizowanie tych potrzeb jest sprawą pilną i dużej wagi.

Polityka wewnętrzna, uprawiana przez obecny Rząd Łotewski, utrzymujący się m. in. przy władzy zawdzięczając jedynie poparciu niektórych posłów mniejszościowych — nie idzie wprawdzie po linji, wskazań Skujenieków i t. p. dygnitarzy łotewskich o zabarwieniu najbardziej szowinistycznem względem mniejszości, wogóle a polskiej w szczególności. Jednakowoż w ośrodkach najgęściej przez ludność polską zamieszkałych daje się odczuć systematyczną a konsekwentną dążność represyjną, zmierzającą do całkowitego uniemożliwienia, a przynajmniej do częściowego zahamowania procesu rozbudowy życia tak kulturalnego jak i społecznego wśród Polonji Łotwę zamieszkującej.

Tem donioślejsza dzejowa misja spada na barki organizacji skupiającej i ogniskującej wszystkie wysiłki Polaków „łotewskich" nad zachowaniem i wzmocnieniem narodowego stanu posiadania autochtonicznej nad Dźwiną ludności polskiej.

Należy więc na zakończenie powyższego poświęcić kilka słów Związkowi Polaków w Łotwie, jedynej politycznej organizacji na terenie miejscowym, skupiającej w sobie — pod wytrawnem i energicznem kierownictwem długoletniego prezesa Związku p. Jarosława Wilpiszewskiego — przeszło 4.000 członków, zorganizowanych w 40 filjach, z centralą w Dynaburgu.

Cała dotychczasowa praca Związku Polaków w Łotwie wykazuje jasno, że w jego ramach organizacyjnych skupiała się dotychczas i nadal rozwijać się będzie łączność rodaków naszych w tym kraju z macierzą. Tradycja

polskości na b. Inflantach Polskich ma w Związku obronę najlepszą i kontynuację najistotniejszą w zmienionych dziejowych warunkach. Pomóc Związkowi i współdziałać z nim jest obowiązkiem każdego Polaka, uświadomionego o istnieniu Polonji łotewskiej, która właśnie w chwili obecnej, w Rydze gościła współrodaków z innych terenów mniejszościowych i z Polski. Obraz pobieżny naszkicowany wyżej niechże przyczyni się do jak najszerszego zaznajomienia polskiej opinji w kraju i zagranicą z tym północnym zagranicznym odłamem narodu naszego zachowującym w surowszej atmosferze, pod niebem chłodniejszem, na ziemi uboższej, gorące i żarliwe przywiązanie do mowy i zwyczajów, do całej kultury polskiej dawnej i współczesnej, do przodków najdawniejszych, do Ojczyzny, odrodzonej, mocarnej, śpieszącej z pomocą wszystkim swoim dzieciom.

M. Miż-Miszyn.

Warunki pracy emigracji polskiej w przemyśle węglowym w Holandji

Limburgja holenderska stała się od przełomu nowego stulecia poważnym ośrodkiem emigracyjnym. Głównym do tego powodem było założenie i rozkwit kopalń węgla i z tem związane zapotrzebowanie kwalifikowanego górnika. Brak rodzimych rąk do pracy zmuszał do przyjęcia i poszukiwania robotników obcej narodowości. Rozproszeni po 12 kopalniach węgla pracują Polacy w liczbie 1500 górników. Z całem uznaniem podkreślić trzeba, że polska emigracja stanowi powszechnie cenioną grupę górników obcej narodowości ze względu na umiejętność, wytrwałość, pilność i celowość w pracy. Lojalne ustosunkowanie się Holendrów do Polaków i na odwrót oraz dobre warunki bytowania wywierają dodatni wpływ na całokształt życia kolonji polskiej.

Warunki pracy i płacy regulowane są zbiorową umową o pracę z dnia 17. X. 1921 r. (Collective Arbeidsovereenkomst), która obowiązuje wszystkich górników bez względu na narodowość.

Na mocy tej umowy ustala się 8-godzinny dzień pracy. W soboty z reguły, a w piątki tylko w wypadkach, gdy poprzedzają ustalony dzień świąteczny, przypadający na sobotę, jest 6-godzinny czas pracy.

Za podstawę obliczania zarobku wszystkich kategoryj górników bierze się zarobek rębacza, ustalany perjodycznie w osobnej umowie zarobkowej. Według ostatniej przypada rębaczowi za dniówkę 6 Fl., jako zarobek przeciętny. Dla reszty robotników ustala zbiorowa umowa następującą stopę procentową od średniego zarobku rębacza:

Rębacze-mistrze	110%
sztychmistrze i strzałowi	105%
rębacze w służbie cieśli górniczych	95%
cieśle górnicy	80%
rębacze młodsi	90%
wozacze akordowi	80%

reszta wozaczy powyżej lat 18	65%
rzemieślnicy	80%
1. sygnalista i maszynista parowozu	75%
2. sygnalista i maszynista pompy	70%
parobcy i reszta robotn. powyżej l. 18	65%
robotnicy poniżej lat 18	45%

W praktyce stosowany jest jeszcze t. zw. zarobek gwarancyjny, wynoszący 80% od średniego zarobku odnośnej kategorji robotnika. Istnieje sposobność do pracy akordowej i nadetatowej. Wysokość zarobku za pracę akordową jest wynikiem obustronnej umowy. Płaca za nadetatową pracę ustalona jest jak następuje:

w dni robocze za 2 godz. przed i 2 godz. po pracy	25%
za następne godziny albo za pracę nadetatową	50%
w niedziele i dni świąteczne, niewymienione poniżej	100%
w dniu pierw. święta Wiel., Ziel. Świąt i Bożego Nar.	150%

Do awansu na rębacza, rębacza-pomocnika,albo cieśli górniczego musi robotnik posiadać specjalne kwalifikacje i zadość uczynić określonym warunkom.

Każdy robotnik, który od dnia 1 stycznia danego roku pracował bez przerwy przynajmniej rok u jednego pracodawcy ma prawo do dwóch dni płatnego urlopu, który zwiększa się rok rocznie, o jeden dzień najwyżej do dni 8-miu.

Wszelkie spory, wynikające z warunków lub rodzaju pracy załatwia Komisja Rozjemcza dla prac podziemnych i wierzchnich.

Rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić tylko na pierwszego każdego miesiąca z uwzględnieniem 14-dniowym terminem wypowiedzenia.

Zbiorowa umowa o pracę została tłumaczona na język polski i po przejrzeniu przez Konsulat Rz. P. w Roterdamie i Urzędu Emigracyjnego w Warszawie wydana drukiem.

Przy kopalniach węgla istnieje Powszechna Kasa bracka (Algemeen Mijnwerkersfonds van de Steenkolenmynen in Limburg), mająca na celu zabezpieczenie pracownikom i ich rodzinie pomocy lekarskiej oraz świadczeń pieniężnych w wypadkach choroby i niezdolności do pracy. Kasa Bracka dzieli się na:

1) Kasę pomocy lekarskiej, 2) Kasę chorych, 3) Kasę emerytalną.

1. Każdy pracownik w górnictwie jest członkiem kasy pomocy lekarskiej, która zabezpiecza mu i jego rodzinie w czasie choroby opiekę lekarską i środki lecznicze. Czas trwania opieki w jednym wypadku choroby wynosi 6 miesięcy. Zarząd Kasy może opiekę przedłużyć o dalsze 6 miesięcy, spodziewając się wyzdrowienia.

2. Członkiem Kasy chorych musi być każdy robotnik, zatrudniony w pracach kopalni. Według zarobku (od 1 Fl. po 50 ct. do 7 Fl.) dzieli się wszystkich członków na 14 klas, ustalając a) zarobek przeciętny b) świadczenia (od 1 Fl. — 0,53 Fl. klasa 1 i od 7 Fl. — 5,08 Fl. klasa 14).

Świadczenia kasy chorych wypłaca się najdłużej na okres 12 miesięcy za wszystkie dni robocze oraz dni świąteczne, nieprzypadające na niedziele. Jeżeli pracownik po 12 miesiącach nie jest w możności wykonać swej zwykłej albo specjalnie dla niego wyznaczonej lekkiej pracy, wten-

czas wypłaca mu się t. zw. wsparcie nadzwyczajne na okres 3 mies. Wsparcie nadzwyczanje wynosi dla żonatych 60% dla samotnych 40% od średniego zarobku dziennego tej klasy, do której pracownik jest przynależny. Płatne są również dni świąteczne, nieprzypadające na niedzielę.

Na wypadek śmierci członka żonatego wypłaca się rodzinie, wsparcie czasowe na okres 6 miesięcy w wysokości 60% przeciętnego zarobku dziennego tej klasy, do której przynależał zmarły. Oprócz tego wypłaca się pogrzebowe w wysokości 100 Fl. przy śmierci pracownika, jego żony lub jego, albo żony rodzica; 50 Fl. w razie śmierci dziecka, brata lub siostry powyżej lat 10; 25 Fl. na wypadek śmierci dziecka, brata lub siostry poniżej lat 10.

3. Członkiem kasy emerytalnej jest każdy pracownik, który przed ukończeniem 40 roku życia został przyjęty do pracy kopalnianej na podstawie dodatniego wyniku badania lekarskiego. Prawo do renty inwalidzkiej nabywa pracownik po upływie 3-letniego członkowstwa, odbytego z najwyżej 1-miesięczną przerwą. Z tego też powodu bezpłatny urlop nie może trwać dłużej niż 1 miesiąc bez utraty członkowstwa. Po przekroczeniu terminu 1-miesięcznego odżyją nabyte prawa ponownie dopiero po nowem 3-letniem członkowstwie. Gdy jednakże przed upływem 3-letniego terminu pracownik przestaje być członkiem kasy z powodu wypowiedzenia pracy albo zwolnienia z uzasadnionych przyczyn, może on sobie zabezpieczyć prawo do renty inwalidzkiej (niezdolność do pracy skutkiem starości lub choroby) przez wpłacenie t. zw. uznaniówek w wysokości 10 ct. na miesiąc. Przez to zapewnia pracownik żonie rentę wdowią a dzieciom sierocą. Zaniedbywanie obowiązku płacenia uznaniówek dłużej niż 6 miesięcy przynosi w skutku utratę wszelkich roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego. Na wypadek uznania członka niezdolnym do pracy przed upływem 3 lat, renty nie otrzyma. Korzysta wtenczas tylko ze świadczeń kasy chorych (12 mies.) i z wsparcia nadzwyczajnego (3 mies.)

Jeżeli członek, któremu przysługuje renta staje się niezdolnym do pracy skutkiem choroby, natenczas jest renta wypłacalna dopiero po wyczerpaniu wsparcia chorobowego i nadzwyczajnego (razem 15 mies.) Gdy zaś nieszczęśliwy wypadek stał się przyczyną inwalidztwa, prawo do renty wchodzi w życie, po przejściu niezdolności zarobkowej w stan niezmienny. Roczną rentę inwalidzką oblicza się według wzoru:

Fl. 0,95 pomn. na ilość miesięcznych wkładek. Najniższa stawka ilości miesięcznych wkładek wynosi 108, chociażby nawet ich nie wpłacono faktycznie. Składki miesięczne do kasy emerytalnej wynoszą dla członka Fl. 3,80. Renta wdowia (po 3-letniem członkowstwie męża) wynosi 50% przyznanej mężowi albo przysługującej mu na wypadek pensjonowania. Przy ponownem zamążpójściu otrzyma wdowa odprawę jednorazową w wysokości rocznej renty, najmniej 100 Fl. Po śmierci członka zwyczajnego albo pensjonowanego otrzyma każde jego prawe dziecko poniżej lat 16 grosz sierocy, który wynosi dla pół sieroty (bez ojca) 3 Fl.; dla sieroty (bez rodziców) 6 Fl. na miesiąc.

Tłumaczenie regulaminu Powszechnej Kasy Brackiej na język polski jest gotowe do druku i wyjdzie niebawem.

W zakres zobowiązań Powszechnej Kasy Brackiej nie wchodzą sprawy

utracenia zdolności do pracy, spowodowane skutkiem nieszczęśliwego wypadku.

Tego rodzaju wypadki, powodujące częściową lub całkowitą niezdolność zarobkową są regulowane ustawodawstwem o zabezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków z roku 1921 (Ongevallenwet).

Każde przedsiębiorstwo, używające w swej czynności produkcyjnej przyrządy z siłą napędową do uruchomienia narzędzi pracy (maszyny, motory i t. d.) jest prawnie zmuszone do ubezpieczenia zatrudnionych robotników od nieszczęśliwych wypadków, powstających w związku z wykonaniem obowiązku pracy. Pracodawcy, na których ciąży przymus ubezpieczenia swoich robotników, płacą w całości ustalonej wysokości premje ubezpieczeniowe. Zobowiązania wpływają do Państwowego Banku Ubezpieczeniowego w Amsterdamie, któremu powierzony został zarząd administracyjny, wypłata lub wstrzymywanie renty. Państwowy Bank Ubezpieczeniowy powołuje sobie lekarzy dla zasięgnięcia opinji o stanie inwalidztwa. Neszczęśliwy wypadek, powstały w przedsiębiorstwie, musi być zgłoszony przez pracodawcę najpóźniej w 48 godzinach. Robotnikowi, który uległ wypadkowi przy pracy, przysługuje:

1) opieka lekarska i środki lecznicze do czasu wyzdrowienia lub ustalenia trwałej niezdolności do pracy,
2) wsparcie czasowe na okres najwyżej do 6 miesięcy, jeżeli trzeciego dnia po wypadku nie jest zdolnym do rozpoczęcia swej normalnej pracy,
3) renta tymczasowa po upływie 6 miesięcy do czasu stałego inwalidztwa,
4) renta stała po stwierdzeniu niezmienności inwalidztwa.

Wysokość wsparcia czasowego wynosi 70% od zarobku dziennego. Przy całkowitej niezdolności zarobkowej otrzymuje poszkodowany 70% średniego zarobku dziennego; przy częściowej odpowiednio mniej, zależnie od stopnia utraty zdolności zarobkowej. Ustalenie wysokości zdolności utraty zarobkowej, jej zmienność lub stałość zależy od opinji właściwego lekarza, Państwowego Banku Ubezpieczeniowego (Ryksverzeekeringsbank).

Przeciwko zmniejszeniu wysokości wsparć inwalidzkich może poszkodowany założyć apelację w Radzie Odwoławczej (II instancja) w Roermond (I instancja) i w Centralnej Radzie Odwoławczej w Utrecht (Raad van Beroep te Roermond i Centrale Raad van Beroep te Utrecht). Na wypadek, gdy inwalid, korzystjący z stałej renty zamieszkuje dłużej aniżeli 1 rok poza granicami Królestwa Holenderskiego, Państwowy Bank Ubezpieczeniowy może odkupić rentę za sumę 3-letniej renty, jeżeli a) ubezpieczony w chwili nieszczęśliwego wypadku ukończył 50 rok życa, b) renta wynosi ponad 21% średniego zarobku dziennego.

O powzięciu zarządzenia odkupu renty przez Państwowy Bank Ubezpieczeniowy otrzyma zaintersowany piśmienne zawiadomienie. Przeciwko zarządzeniu tego rodzaju przy zgodności z warunkami a i b niema apelacji.

Byłoby rzeczą bardzo wskazaną przystąpić do opracowania na język polski zbioru najważniejszych paragrafów ustawodawstwa ubezpieczeniowego od nieszczęśliwych wypadków. Realizacja powyższego projektu przyczyni się podobnie jak już dokonane tłumaczenie zbiorowej umowy o pracę i regulaminu Powszechnej Kasy Brackiej do uświadomienia emigracji pol-

skiej w Holandji o prawach i obowiązkach, wynikających z stosunku służbowego na obczyźnie. Załatwia się w ten sposób jeden z podstawowych postulatów naszej polityki emigracyjnej, ułatwiając przez to urzeczywistnienie innych o charakterze organizacyjnym lub kulturalno-narodowym.

Heerlen, w październiku 1930 r.

Bernard Janik.

Z życia Polaków zagranicą

W EUROPIE ZACHODNIEJ I CENTRALNEJ.

Austrja.

Obchód rocznic listopadowych. — Z racji święta 11 listopada i 10-lecia odparcia najazdu Rosji Sowieckiej „Związek Polskich Stowarzyszeń“ w Wiedniu zorganizował w tym dniu, w wielkiej sali Gewerbe-Verein, uroczystą akademję pod protektoratem pp. Posła R. P. Karola Badera i konsula generalnego Tomasza Morawskiego. Na program akademji złożyły się przemówienia pp. posła K. Badera, prezesa Związku dr. B. Tenenbauma i dr. K. Klobassa - Zrenckiego. W drugiej części — wokalno-muzykalnej wykonano szereg artystycznych utworów polskich. Akademja pod każdym względem udała się świetnie i wszystkie przemówienia wywarły doskonałe wrażenie na obecnych, którzy reprezentowali całą kolonję polską w naddunajskiej stolicy.

Czechosłowacja

Słuchowisko radjowe. — Czynnikom polskim w Morawskiej Ostrawie udało się nakłonić dyrekcję miejscowej stacji nadawczej do zaprowadzenia specjalnie polskich słuchowisk, które odbywać się będą stale co miesiąc i trwać będą godzinę. Program słuchowiska tego obejmuje następujące tematy: Polska, jako teren turystyczny, Gdańsk a konkurencja portów niemieckich, Gdynia, jako jedyny port słowiański na północy, Kwartet — polskie pieśni ludowe, Odzyskanie przez Polskę Górnego Śląska, Polacy Zagranicą, Pisarz-obywatel (Stefan Żeromski), Dziesięć lat odbudowy Polski, Produkcja węgla kamiennego w Polsce, Rozwój przemysłu w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Piękna ta inicjatywa w Czechosłowacji, powinna zachęcić wszystkie czynniki społeczne również i w innych ośrodkach naszych zagranicą, do wprowadzenia polskich słuchowisk radjowych — wszędzie, gdzie tylko mowa nasza rozbrzmiewa.

Przed spisem ludności. — Spis ludności ma być przeprowadzony tutaj za pomocą t. zw. arkuszy spisowych, które wypełnia komisarz spisujący ludność.

Pisma polskie i instytucje społeczne na terenie Czechosłowacji rozpoczęły ożywioną działalność przedspisową, — informacyjną i uświadamiającą. Ciekawym jest, że na Śląsku Cieszyńskim, gdzie znajomość czytania i pisania jest do tego stopnia rozpowszechniona, że obawy pod tym wzglę-

dem byłyby wcale nieuzasadnione — władze miejscowe zarządziły przeprowadzenie spisu przy pomocy komisarzy, a nie jak w innych okolicach — z ludnością oświeconą — za pomocą kart, które każdy sobie sam wypełnia i podpisuje.

M. in. krążą tu pogłoski (sprawdzone u źródła a niemylne), że starostwo frysztackie otrzymało wezwanie od „Matice Osvety lidowe“, z żądaniem, by pod żadnym warunkiem, nie mianować komisarzami spisowymi Polaków.

W obliczu takich zarządzeń gotuje się dla naszych rodaków w Czechosłowacji niejedna niespodzianka i narodowa przynależność wszystkich Polaków, w dniu spisu, może być wywalczona jedynie dzięki stanowczej i zdecydowanej postawie w tej sprawie naszych rodaków w Czechosłowacji.

Francja.

Z terenu nauczycielskiego. — W pierwszej połowie września r. b. odbył się tu wakacyjny kurs nauczycielski w Chazay. Celem kursu było: wzajemne zapoznanie się nauczycielstwa, przedyskutowanie zagadnień, związanych z pracą oświatową, ustalenie programu i metod pracy oraz — odpoczynek nauczycielstwa. W czasie trwania kursu odbyło się 8 konferencyj: w sprawie ustalenia metod i programów pracy z instruktorami, oświaty pozaszkolnej, czytelnictwa, harcerstwa i t. d.

Między in. uczestnicy kursu odbyli kilka wspólnych wycieczek, wysłuchali szereg odczytów o teatrze, oraz przeszli kurs języka francuskiego.

Pisemko kursu p. t. „Plotki Chazejskie“, wspólne uczęszczanie na nabożeństwa polskie, urządzona zabawa maskowa i t. p. imprezy towarzysko-społeczne urozmaiciły odpoczynek nauczyciela polskiego we Francji.

Walny Zjazd Nauczycielstwa Polskiego we Francji odbył się w pierwszej połowie listopada r. b. przy licznym udziale nauczycielek i nauczycieli z całej Polonji Francję zamieszkującej.

Kilka odczytów poświęconych pedagogice, szkole polskiej na obczyźnie i bibljotekarstwu oraz sprawozdanie Zarządu Głównego Z. N. P. i Komisji Rewizyjnej — zajęły połowę czasu, przeznaczonego na Zjazd. Długie i burzliwe dyskusje nad sprawozdaniem zakończyły się wyniesieniem absolutorjum Zarządowi, w imieniu którego przemawiał jego prezes p. J. Wiącek. Na zakończenie Zjazd uchwalił też cały szereg rezolucyj w sprawach oświatowych, wychowania młodzieży, zorganizowania uniwersytetu typu duńskiego, pogłębienia pracy oświatowej przez czytelnictwo, organizacji instruktoratu i t. d.

Działalność C. K. P. we Francji. — Otrzymaliśmy sprawozdanie z działalności władz Centralnego Komitetu Polaków we Francji za okres trzech miesięcy — sierpnia, września i października r. b.

W okresie tym odbyło się pięć zebrań Prezydjum i jedno zebranie Rady Wykonawczej.

Dwa zebrania ścisłego zarządu, jedno zebranie ze związkami nie należącemi do C. K. P., celem omówienia współpracy z C. K. P. i jedno zebranie wszystkich organizacyj na wychodźtwie, celem utworzenia Komitetu dla zbierania składek na łódź podwodną, który też się utworzył. Urządzono jeden wiec protestacyjny w Bruay, przeciw zakusom niemieckim, z wielkiem powodzeniem.

Nawiązano kontakt ze Związkiem Narodowym w Ameryce, celem wybadania warunków ubezpieczenia członków tej organizacji, by i tutaj we Francji stworzyć instytucję ubezpieczeniową dla wychodźtwa. Obecnie bada się statut tegoż Związku.

Rada Wyk. poczyniła kroki celem otwarcia Domu Polskiego w centrum przemysłu, gdzie najwięcej zamieszkuje Polaków. Przewidziana miejscowość jest Lens. Obecnie jest ta sprawa w stadjum debat poszczególnych organizacyj, by na przyszłem posiedzeniu Rady Wyk. definitywnie ją załatwić.

Rozjazdów ogólnie: 76 razy. Korespondencja: wpłynęło 92 listy, wysłano 156 listów. Rozwinięto akcję w celu przyśpieszenia budowy pomnika dla poległych Polaków we wojnie światowej pod La Targette.

Pierwszy kurs dla pracowniczek opieki nad emigrantami. — W drugiej połowie sierpnia odbył się w Warszawie pierwszy kurs dla pracowniczek społecznych instytucyj opieki nad emigrantami polskimi we Francji, zorganizowany przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zorganizowanie i kierownictwo kursu powierzył Związek p. Łucji Kipowej, jako kierowniczce sekcji emigracyjnej Związku. Obowiązki sekretarki kursu sprawowały pp. Goldmanowa i Giliczyńska.

Ilość słuchaczek kursu wynosiła 20, ponadto przyjęto na kurs 3 hospitantki. Egzamin wstępny składał się z tłumaczenia i rozmowy w języku francuskim.

Dnia 12 sierpnia o godz. 4-tej nastąpiło uroczyste otwarcie Kursu przez viceprzewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, p. Halinę Jaroszewiczową oraz Dyrektora Urzędu Emigracyjnego, p. Nakonieczników, w obecności pp. Dyr. Biesiekierskiego i dr. Langroda z Urzędu Emigracyjnego, p. Domańskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz przedstawicieli Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, poczem rozpoczęły się przewidziane w programie wykłady.

Kurs objął następujące przedmioty: pojęcia wstępne o emigracji i geneza polskiego ruchu emigracyjnego do Francji, organizacja i strona prawna ruchu emigracyjnego do Francji, geografja gospodarcza i ustrój administracyjny Francji, ochrona i warunki pracy robotników polskich we Francji, organizacja szczegółowa opieki nad emigrantami polskimi we Francji, życie organizacyjne, zagadnienie osadnictwa i bilans emigracji polskiej we Francji.

Wykłady powyższe były uzupełnione zajęciami praktycznemi i po zamknięciu kursu odbyły się egzaminy końcowe, ustne i pisemne, które zdało 15 słuchaczek. Na koszta kursu została przyznana przez Urząd Emigracyjny subwencja w wysokości 1.570 zł. 40 gr.

Holandja.

Ukonstytuowanie się Związku Polskich Towarzystw. — Bodźcem do utworzenia takiego związku w Holandji, były uchwały Pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy, a inicjatywę do tego dał konsul generalny, p. J. P. Kaczkowski, który żywo interesuje się przejawami życia kolonji polskiej, oraz wspiera ją radą i pomocą. Prace przygotowawcze trwały cały rok. Nie jest to jednak cechą

opieszałości, ponieważ słusznie wychodzono z tego założenia, że lepiej poświęcić więcej czasu, a stworzyć związek oparty na silnych podstawach.

Tego dzieła obecnie dokonano. Po odbyciu kilku zebrań prezesów wszystkich towarzystw i komisji statutowej, której przewodniczył p. Szajer z Heerleheide, uzgodniono i przyjęto projekt statutu, a na zebraniu w dniu 9 listopada r. b. wybrano zarząd Związku Tow. Polskich.

Prezesem związku wybrano p. Wojciecha Popielarza z Hoensbroek, Heisterberg 1, sekretarzem p. Stanisława Olejniczaka z Heerlerheide, skarbnikiem p. M. Bydołka z Treebeek, na zastępców pp. Walczaka, Majchrzaka i Kowalskiego. Do komisji weryfikacyjnej weszli pp. Gajda, Dembski i Walkowiak, a jako zastępcy Sikora i Smorawiński. Komisja rewizyjna składa się z pp. Napierały, Stachowiaka i Pinczewskiego, oraz zast. Szyszki i Łuckiego.

Zaznaczyć należy, że wybrany prezes Związku jest byłym delegatem na Zjazd Polaków z Zagranicy. Jako człowiek zaznajomiony z pracą organizacyjną, a przytem chętny i pełen sił, nie zawiedzie on zapewne zaufania, którem go obdarzyli przedstawiciele wszystkich towarzystw.

W dowód uznania pomocy i opieki, któremi przedstawiciele władz polskich darzą tutejszą kolonję, zebrani jednogłośnie wybrali p. Posła Rz. P. z Hagi protektorem, p. Konsula Generalnego z Roterdamu prezesem honorowym, oraz p. Konsula z Heerlen viceprezesem honorowym Związku Z. P. T.

Życie organizacyjne kolonji polskiej w Holandji weszło obecnie na nowe tory. Nie rozbici na drobne komórki, ale zjednoczeni w jednym związku będą mogli emigranci polscy w Holandji, pożyteczniej pracować dla pożytku własnego i dobra Ojczyzny.

Obchód 25-lecia walki o szkołę polską. — W drugiej połowie listopada w Heerlerheidzie odbył się zorganizowany przez Związek Polaków w Holandji obchód ku uczczeniu 25-lecia Walki o Szkołę Polską. Bardzo obfity i urozmaicony program obchodu objął cztery referaty („Dzieci polskie w szkole zaborczej i walka z wynarodowieniem", „Zagadnienie szkolnictwa polskiego zagranicą", „Polska i Szkoła Wskrzeszona", „Powstanie i rozwój portu w Gdyni"), wygłoszone przez pp. nauczycieli B. Janika, J. Piotrowskiego i M. Szymankiewicza oraz sekretarza Związku, St. Olejniczaka. Poza tem prezes W. Popielarz wygłosił sprawozdanie z 7-letniej pracy od daty założenia Związku Polaków (o ostatecznem ukonstytutowaniu się którego piszemy wyżej). Występy wokalne i deklamacje oraz przemówienia władz i gości uzupełniły wzorowo zorganizowany obchód.

Jugosławja.

Rocznica Dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego w 1920 r. była wśród Polaków w Jugosławji specjalnie uroczyście obchodzoną.

Cała prasa zagrebska i prowincjonalna (Maribor, Lublana, Split, Sarajevo, Banja Luka, Osijek itd.) poświęciła rocznicy wiele obszernych artykułów, podkreślając z naciskiem doniosłość i znaczenie tego faktu nietylko dla Polski ale i dla Europy, wysokie poczucie solidarności, patrjotyzmu i poświęcenia narodu w chwilach niebezpieczeństwa, bohaterstwo Wojsk Polskich i genjalność Wodza Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 5 listopada dr. Jakób Kołodziej wygłosił odczyt w języku serbo-

chorwackim przez Radjo w Zagrebiu, „Koło Polskie“ (sekcja towarzystwa chorwackich literatów) wspólnie ze Związkiem Towarzystw Słowiańskich (Zajednica Slavenskih Drustava) urządziło w dniu 11 listopada r. b. akademję w lokalu swym w „Domu Dziennikarskim“. Serdeczne przemówienie wygłosił p. dr. Nikola Andrić, b. wiceminister oświaty, prezes „Koła Polskiego“, następnie przemówił w imieniu kolonji polskiej p. Roman Kowalik, sekretarz „Ogniska Polskiego“ w Zagrebiu, na temat znaczenia zwycięstwa w 1920 r., poczem dr. Ivan Esih wygłosił doskonale opracowany odczyt p. t. „Morze w literaturze polskiej“. Mówca obszerniej ujął twórczość ś. p. żeromskiego i Konrada Korzeniowskiego (Conrada) i szeregu innych pisarzy, ciekawie i treściwie ilustrując ustosunkowanie się literatury naszej do morza.

Litwa.

Uroczystości ku czci Wielkiego Księcia Witolda. — Jak donosiliśmy już w numerze 2-im naszego miesięcznika, dla uczczenia jubileuszu 500-lecia śmierci Wielkiego Księcia Witolda w Litwie został powołany do życia specjalny Komitet, w którego skład weszli przedstawiciele rządu oraz społeczeństwa litewskiego i żydowskiego. Polskie organizacje w Litwie do Komitetu tego nie zostały zaproszone.

To też na początku roku bieżącego powstała myśl stworzenia polskiego Komitetu dla uczczenia jubileuszu Wielkiego Księcia Witolda i 14 marca w urzędzie naczelnika m. Kowna i powiatu został złożony projekt statutu wspomnianego Komitetu. W statucie tym komisja rejestracyjna dopatrzyła się pewnych braków technicznych, wobec czego wypadłoby projekt złożyć powtórnie z uwzględnieniem zaleceń komisji. Jednakże i teraz statut został uchylony, tym razem ostatecznie. Jako na motyw uchylenia powołano się na ustawę o uczczeniu Witolda Wielkiego, która między innemi przewiduje utworzenie oficjalnego Komitetu uczczenia Wielkiego Księcia Witolda. Według interpretacji litewskich władz administracyjnych wyklucza to istnienie wszelkich innych komitetów, które chciałyby obchodzić jubileusz Wielkiego Księcia Witolda. W ten sposób polska mniejszość narodowa, pominięta w oficjalnym komitecie Wielkiego Księcia Witolda i zahamowana w swej prywatnej inicjatywie, została pozbawiona możności uczczenia jubileuszu Wielkiego Księcia Witolda.

Jedynym wyrazem hołdu dla Witolda, na jaki pozwolono mniejszości polskiej, było wydanie w dn. 6—8 września, który jako data zamierzonej koronacji Witolda, był punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych w Litwie, specjalnego N-ru „Dnia Kowieńskiego“.

Na treść N-ru poza redakcyjnym artykułem wstępnym złożyły się prace prof. O. Haleckiego „Rocznica Witoldowa“, prof. F. Papée'go „Stan Badań nad dziejami Witolda“, prof. L. Kolankowskiego „Witold i Zakon Krzyżacki“, prof. J. Dąbrowskiego „Witold a Polska“, prof. F. Konecznego „Witold wobec Rusi“ i Doktora St. Lorentza „Zamki średniowieczne“, oraz artykuły miejscowe: „Witold i Jego czasy w niektórych celniejszych utworach literatury polskiej“, „Epoka Witolda w sztuce“ (pióra p. J. Perkowskiego), „Wielki Książę Witold, a sprawa kościoła w nowoczesnej Litwie“, „Kościół Witolda w Kownie“ i „Dzieło Prof. Kolankowskiego o Litwie za Jagiellonów“. Liczne, a umiejętnie dobrane ilustracje uzupełniają treść Witoldowego „Dnia Kowieńskiego“.

Poza tem dnia 27 października, jako w rocznicę śmierci Witolda, „Dzień Kowieński“ zamieścił artykuły prof. W. Semkowicza „Witoldowe Bojarstwo“, p. A. Stebelskiego „Litwa za Witolda“ i p. J. Perkowskiego „Kilka słów o wizerunkach Witolda“.

Należy zaznaczyć, że „Dzień Kowieński“ tym specjalnym numerem bezkonkurencyjnie zdystansował całą prasę litewską, a dzięki wspomnianym pracom uczonych polskich stanowi cenny przyczynek do badań nad dziejami Witolda.

Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej w Kownie. — Młodzież, kończąca gimnazja polskie w Litwie, odbywa studja bądź w miejscowym Uniwersytecie Litewskim w Kownie, bądź też na rozmaitych uczelniach zagranicznych, tworząc wszędzie własne zrzeszenia akademickie, których celem jest przygotowanie swych członków do przyszłej pracy społecznej oraz zbliżenie towarzyskie i samopomoc podczas studjów. Oprócz tych stowarzyszeń lokalnych istnieje Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy, skupiający wszystkich studentów Polaków, obywateli litewskich, bez względu na miejsce studjów. Związek jest naczelną reprezentacją tej młodzieży i kierownikiem jej całego życia organizacyjnego, wydaje organ swój, miesiecznik „Iskry“ w Kownie, oraz co roku w okresie wakacyjnym zwołuje ogólny zjazd studenterji polskiej z Litwy.

Tegoroczny zjazd odbył się 29—30 sierpnia w Kownie i zgromadził przeszło 150 osób oraz szereg gości, m. in. byli obecni prezes Polskiego Stowarzyszenia Akademickiego w Łotwie, p. M. Liberis i przedstawiciele naczelnych organizacyj polskich w Litwie.

Obrady zagaił prezes Związku, p. W. Stomma, poczem obrano prezydjum zjazdu. Po przemówieniach i odczytaniu pism gratulacyjnych od przywódców społeczeństwa polskiego w Litwie, dyrekcji gimnazjów polskich i szeregu polskich organizacyj społecznych, sprawozdanie za ubiegły rok akademicki złożył sekretarz generalny Związku, p. A. Bojko, informując wyczerpująco o stanie liczebnym Związku, jego kasowości, wewnętrzno-organizacyjnej działalności zarządu, udziale Związku w akcji zbliżenia polskiej młodzieży akademickiej z t. zw. państw mniejszościowych (Czechosłowacja, Litwa, Łotwa, Niemcy i Rumunja), o sprawach miesięcznika akademickiego „Iskry“ i stosunku Związku do przejawów życia społecznego w kraju.

Z obszernego sprawozdania notujemy tu parę momentów o charakterze szerszym. Akcja nad zbliżeniem polskiej młodzieży akademickiej z t. zw. państw mniejszościowych doprowadziła już do ustalenia w ogólnych zarysach założeń ideologicznych i formy przyszłej organizacji, która skupi w swych szeregach polską młodzież akademicką Czechosłowacji, Litwy, Łotwy, Niemiec i Rumunji. Sprawami temi zajmie się ostatecznie zjazd delegatów polskiej młodzieży akademickiej z tych pięciu państw, którego zwołanie zostało powierzone Akademickiemu Kołu „Polonia“ w Berlinie. Inicjatywy tej, która ze względu na liczebność przysługiwała młodzieży polskiej z Litwy, Związek nie uważał za właściwe wziąć na siebie ze względu na nową falę nastrojów antypolskich, które znalazły swój wyraz w ekscesach 23 maja r. b. w Kownie.

Co do wypadków tych, od których ucierpiały również miejscowe pol-

skie stowarzyszenia akademickie i w których brali udział studenci Uniwersytetu Litewskiego, Związek daje wyraz swemu najwyższemu oburzeniu. Zarząd podkreśla, iż władze uniwersyteckie oceniły ekscesy według właściwej miarki: potępiły i pociągnęły do odpowiedzialności przed sądem uniwersyteckim studentów-awanturników. Natomiast przedstawicielstwo studentów U. L. w tym wypadku, jak i wobec innych napaści części studenterji litewskiej na polskie organizacje akademickie, nie zajęło odpowiedniego stanowiska, usilując wystąpienia te zatuszować i zbagatelizować. To też nic dziwnego, że w ub. roku ak. studenci Polacy w Kownie usunęli się od wyborów przedstawicielstwa, wyrażając w ten sposób protest przeciwko tego rodzaju taktyce.

Przy omawianiu planu działalności Związku na przyszłość, została poruszona kwestja niezmiernie ciężkiego położenia polskiej pracy kulturalno-oświatowej w Litwie, uniemożliwianej wszelkiemi sposobami przez władze litewskie, dążące systematycznie do wynarodowienia szerokich warstw polskiej ludności robotniczej i rolniczej, do której nie może już dziś dotrzeć ani szkoła polska, ani polska organizacja oświatowa, a utrudniony dostęp ma żywe i drukowane słowo polskie. W sprawie tej Zjazd przyjął jednogłośnie dwie uchwały, które poniżej przytaczamy:

I. Stwierdzając:

1) że wszelkie wysiłki społeczeństwa polskiego w Litwie w celu zachowania młodemu pokoleniu oblicza narodowego na normalnej drodze, przewidzianej przez ustawodawstwo, zostało prawie zupełnie uniemożliwione;

2) że z powyższej racji grozi nam rychło i niechybnie wynarodowienie;

3) że walka o najdroższy skarb, jakim jest nasz język i świadomość narodowa, przejść winna przykładem smutnych lat przedwojennych na teren rodziny i życia prywatnego, —

IV Zjazd polskiej młodzieży akademickiej Litwy uchwala: uznać za naczelny obowiązek całej uczącej się młodzieży polskiej czynne szerzenie w swem otoczeniu polskiej nauki czytania i pisania oraz wiadomości z historji narodowej i ojczystej — i rzuca hasło: Niech każdy z nas nauczy choć jedno dziecko polskie po polsku.

II. IV Zjazd poskiej młodzieży akademickiej Litwy, stwierdzając, iż prasa i książka jest potężnym środkiem waki o utrzymanie narodowego stanu posiadania, gorąco wzywa i zobowiązuje Koleżanki i Kolegów do szerzenia poskiego słowa drukowanego wśród szerokich warstw ludności polskiej w kraju.

Po załatwieniu szeregu spraw wewnętrznoorganizacyjnych, jak nałożenie na wszystkich członków Związku obowiązku prenumerowania „Iskier", i dokonaniu wyborów władz Związku na r. ak. 1930/31 obrady zjazdu zostały zamknięte.

Zaaresztowanie p. W. Budzyńskiego. — W niedzielę 15 września r. b. w swym majątku Eustachowo pow. Wyłkowyszkowskiego został aresztowany prezes Głównego Zarządu polskiego towarzystwa kulturalno-oświatowego w Litwie „Pochodnia", wielokrotny przedstawiciel mniejszości polskiej na międzynarodowych kongresach mniejszościowych i b. poseł lud-

ności polskiej do sejmów litewskich, p. Wiktor Budzyński. Areszt poprzedziła rewizja, dokonana przez organy policji politycznej w mieszkaniu p. Budzyńskiego. Po dokonaniu rewizji p. Budzyński został aresztowany i wieczornym pociągiem o godz. 6-ej został przywieziony z Kibart do Kowna, gdzie odstawiono go do urzędu policji kryminalnej, przy ul. Leśnej, skąd został zwolniony 17 września przed południem.

W związku z tem „Dzień Kowieński“ z dnia 18 września pisał m. in.:

„Zgoła niespodziewane zaaresztowanie jednego z przywódców naszej mniejszości narodowej, posła od ludności polskiej Litwy do dwóch Sejmów, osoby, cieszącej się powszechnym szacunkiem i powagą nietylko już we własnem społeczeństwie, lecz też wysoce cenionej przez inne, obudziło uczucie niepokoju i przygnębienia. Napróżno zadawano sobie pytania, co mogło być przyczyną aresztu, żadne bowiem wyjaśnienie ze strony miarodajnej w ciągu ubiegłych dwóch dni nie nastąpiło.

Wczoraj po południu, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zwolnieniu Redaktor naszego pisma udał się do p. Prezesa Budzyńskiego, aby złożyć mu, jako opinję całego społeczeństwa polskiego w kraju, wyrazy współczucia, tudzież głębokiej radości i ulgi z powodu zwolnienia z aresztu.

Przy tej sposobności zasięgnęliśmy u p. Budzyńskiego informacji, co właściwie było przyczyną jego zaaresztowania. Jak wiadomo, prasę obiegały pogłoski, według których p. Budzyński ma być podejrzany o „utrzymywanie stosunków z państwem obcem“ („Lietuvos Aidas“), ryskie zaś „Siegodnia“ wprost podało, powołując się na kowieńskie „Idische Stimme“, iż p. Budzyński jest poszlakowany o szpiegostwo.

Wobec oczywistego nieprawdopodobieństwa powyższych przypuszczeń, którym społeczeństwo nie mogło dać wiary, nader ważnem było usłyszeć opinję w tej sprawie samego p. Budzyńskiego.

Wystarczy zaznaczyć, iż przypuszczenie, aby osoba, stojąca na świeczniku społeczeństwa, obdarzona w całej pełni jego zaufaniem, której moralne oblicze i działalność społeczna jest dostatecznie znana od szeregu lat, była zdolna do tego rodzaju „pracy“, jak szpiegowanie i wogóle mogła mieć coś wspólnego ze specyficznym moralnym charakterem tej „pracy“, wypada zgóry uznać, jako rzecz wręcz absurdalną. Należy też stwierdzić, iż się miało tutaj do czynienia poprostu z poczynioną przez kogoś w pewnym celu denuncjacją, którą władze policyjno-śledcze, dzięki własnej niedostatecznej ostrożności, czy łatwowierności zostały wprowadzone w błąd“.

W numerze z dnia 4 października „Dzień Kowieński“ podał zaczerpniętą ze źródeł urzędowych wiadomość, że sprawa p. Budzyńskiego, któremu zarzucano utrzymywanie stosunków z obcem państwem, została dla braku materjału obciążającego umorzona.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zaaresztowaniu p. prezesa Budzyńskiego Komitet Pomocy Polakom w Litwie wysłał do bawiącego wówczas w Genewie na posiedzeniu Rady Ligi Narodów p. ministra spraw zagranicznych, Zaleskiego, depeszę następującej treści: „Został zaaresztowany na Litwie prezes naczelnej organizacji oświatowej polskiej „Pochodnia“, Wiktor Budzyński. Komitet widzi w tem początek represyj,

zmierzających do zlikwidowania polskości. Prosimy gorąco o natychmiastową interwencję".

Nadeszłe zkolei wiadomości o zwolnieniu p. Budzyńskiego z aresztu powstrzymały projektowaną dalszą akcję Komitetu w tej sprawie.

Drastyczny zakaz mówienia po polsku. — Dn. 14 listopada część uczestników Zjazdu Przedstawicieli Mniejszości Polskich z Europy w Rydze przybyła do Kowna, celem złożenia wizyty tamtejszym organizacjom polskim i tu zaszedł incydent, który jaskrawo uwypuklił dążenie za wszelką cenę władz litewskich, — uniemożliwienia jakiegokolwiek kontaktu ludności polskiej w Litwie z reprezentantami środowisk polskich zagranicznych, najlepiej powołanymi do objektywnej oceny warunków wśród jakich żywioł polski w tym państwie zmaga się z brutalną przemocą w obronie swych elementarnych praw narodowych.

Mianowicie, już na terytorjum litewskim reprezentanci Polaków z Niemiec i Czechosłowacji dowiedzieli się znienacka, że władze litewskie nie udzieliły Polakom w Kownie zezwolenia ani na odbycie zebrania informacyjnego, ani też na przyjęcie gości w swoich lokalach. Przedstawiciele społeczeństwa polskiego po odmowie policyjnych i wojskowych władz interwenjowali u wiceministra spraw wewnętrznych, u ministra spraw zagranicznych, ale wszystkie te zabiegi pozostały bez skutku. Zakaz został utrzymany w mocy. Wobec powyższego, przedstawiciele mniejszości polskiej w Europie postanowili nie wysiadać wcale z wagonu kolejowego, pomimo że posiadali wizy litewskie na pobyt. Na skutek wzmianki w „Dniu Kowieńskim" przedstawiciele polonji kowieńskiej przyszli powitać rodaków na dworcu kowieńskim. Polacy z Europy z okna wagonu powitali rodaków z Kowna i poinformowali o swojej decyzji niezatrzymywania się w Kownie.

W trakcie informowania został wezwany starszy *oficer żandarmerji* kolejowej, który *zabronił delegatom mówienia w języku polskim, zezwalając na używanie języka rosyjskiego lub niemieckiego.* Wobec tego delegaci zrezygnowali z jakiejkolwiek rozmowy. Delegaci polscy z Niemiec i Czechosłowacji z oburzeniem opuszczali niegościnną Litwę, utwierdzeni w przekonaniu, że rząd litewski ma widocznie powody zakazywania stykania się z Polakami z innych dzielnic, gdyż mogliby naocznie przekonać się o prześladowaniach, na jakie narażeni są nasi rodacy w Litwie.

Wypadek ten stwierdził raz jeszcze ponad wszelką wątpliwość, że władze litewskie w nienawiści swej do wszystkiego co polskie, uciekają się do zarządzeń represyjnych takich, na jakie nie pozwalały sobie nawet policja i administracja rosyjska, gnębiąc Polaków. Zakaz „zdieś wospreszczajetsia gaworit po polski" bywał stosowany w instytucjach urzędowych, ale na ulicy, na dworcach kolejowych do takich zakazów nie uciekali się nawet satrapi rosyjscy.

Łotwa.

Polacy w świetle ostatnich danych oficjalnej statystyki roku 1930. — Oficjalne dane urzędowej statystyki łotewskiej z bieżącego roku podają ilość Polaków, zamieszkujących w dniu spisu na terenie Republiki Łotewskiej — na 59.374 osób, (w tem płci męskiej 24.463, oraz żeńskiej 32.911), z których zamieszkuje na prowincji 24.697 (22.313), oraz w miastach 34.677 (28.830), co w stosunku

do całej ludności Łotwy, wynoszącej 1.900.045 (1.844.805) stanowi 3,12% (2,77%).

W roku więc bieżącym liczba Polaków zwiększyła się o 8.231, gdy tymczasem nasz przyrost naturalny z pięciu lat (od roku 1925) daje tylko liczbę 2.443. Powyższe dowodzi postępu naszej pracy uświadamiająco-społecznej: 5.788 ludzi więcej bowiem w roku 1930 zapisało się jako Polacy.

Ciekawe jest dalsze zestawienie danych statystycznych z roku 1925 i 1930. Otóż na 100 osób podających się za Polaków w roku 1925 — w roku 1930 przypada wśród Polaków (najwięcej!) 116, Litwinów — 112, Rosjan — 104, Łotyszów — 103, żydów — 99, Niemców — 98, Estończyków — 98 i Białorusinów — 95.

(Cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne dane z r. 1925).

Procentowo ludność polska w ośrodkach swoich najbardziej skupionych przedstawia się następująco (w nawiasach dane z roku 1925): Ryga 4,39% (3,88%); w całej Liflandji 0,46% (0,30%); w powiecie lipawskim 2,34% (2,26%); w całej Kurlandji 1,17% (1,10%); w powiecie iłuksztańskim 11,36% (13,15%), w całej Zemgalji 2,73% (2,94); w powiatach: dyneburskim 9,44% (7,99%); rzerzyckim 3,68% (3,62); lucyńskim 5.03% (3,60%); nowoletgalskim 0,71% (0,80%); w Letgalji 5,49 (4,74%); w całej Łotwie 3,12% (2,77%).

Cyfrowo to samo przedstawia się następująco:

	1930	1925
Ryga	16.574	13.119
Liflandja	1.864	1.206
Kurlandja	3.378	3.148
Zemgalja	7.860	8.106
Letgalja	29.698	25.564
Razem	59.374	51.143

Najwięcej więc Polaków jest w Rydze. Drugie miejsce zajmuje Dyneburg — 9.007, poza tem w Lipawie — 2.473, Bratławiu — 1.266, Rzeżycy — 1.209 i t. d.

Działalność roczna Związku Polaków. — Praca Związku Polaków na Łotwie była w roku sprawozdawczym 1929/30 nader wielostronna i intensywna. Przedewszystkiem na Zarząd i Radę Związku spadł obowiązek wykonania konkretnych uchwał poprzedniego walnego zebrania, a mianowicie — opracowanie niektórych §§ Ustawy Związku, objęcie wydawnictwa „Dzwonu", zwołanie Zjazdu Nauczycielstwa Polskiego w Łotwie, co wszystko w zupełności zdołano załatwić.

Zarząd dążył stale do konsolidacji sił polskich na Łotwie, nawiązując bezpośrednią i ścisłą współpracę z odpowiedniemi organizacjami w Polsce, przedewszystkiem z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy. Wszechstronna i owocna działalność Związku doprowadziła do uznania go naczelną organizację polską na Łotwie, co ze względu na dalszy rozwój i przyszłość polskości na Łotwie jest bardzo celowem i doniosłem.

Rozbudowa organizacyjna Związku znalazła wyraz w założeniu 6 nowych oddziałów, mianowicie Bereśnieńskiego, Zareniaszskiego, Okolickiego, Agłońskiego, Jasmujskiego i Wilańskiego, oraz w przeprowadzeniu pracy

organizacyjnej w szeregu już istniejących oddziałów. Ogółem zorganizowano w roku sprawozdawczym z ramienia Zarządu i Rady 31 wieców i zebrań w poszczególnych ośrodkach.

Z inicjatywy Związku w zakresie oświaty powstało w okresie sprawozdawczym 5 prywatnych polskich szkół podstawowych: Zareniszska, Przydrujska, Neu-Bernska, Zacharewska, Kurmeńska. W toku jest sprawa polskiej szkoły w Dagdzie. Na kolonje wakacyjne do Polski wysłano 30 dzieci. Staraniem Zarządu społeczeństwo polskie w Łotwie łożyło środki materjalne na utrzymanie szkół i na pomoce naukowe, dożywianie, obuwie i ubranie dla niezamożnych. Dbając o podniesienie poziomu oświaty zawodowej, Zarząd zdobył 10 miejsc dla młodzieży naszej w Rolniczej Szkole w Opsie na warunkach całkowitego stypendjum.

Dla ożywienia działalności polskich organizacyj sportowych na Łotwie Zarząd wysłał na miesięczny kurs wychowania fizycznego, zorganizowany w Polsce, 40 młodzieży, w tem 31 płci męskiej i 9 płci żeńskiej.

Dążąc do usunięcia dotychczasowego gremjalnego wyjazdu młodzieży maturalnej na wyższe studja do Polski, co mijało się z potrzebami mniejszości polskiej w Łotwie, w lecie r. b. został zorganizowany specjalny kurs, ułatwiający młodzieży wstąpienie do Uniwersytetu Ryskiego. W kursie wzięło udział 16 maturzystów i maturzystek polskich szkół średnich w Łotwie. Jedynie młodzież udająca się do Polski na studja specjalne, np. polonistyki, będzie odtąd doznawała poparcia ze strony Związku i miarodajnych czynników w kraju. I tak, naprzykład, staraniem Zarządu Związku zdobyto 10 wakansów dla maturzystów szkół polskich na Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w Poznaniu.

Dbając o rozwój czytelnictwa Polskiego Zarząd założył szereg bibljotek ruchomych i wyposażył w książki już istniejące księgozbiory.

Celem zaspokojenia dotychczasowych braków i niewygód pod względem rozmieszczenia instytucyj Związków i innych organizacyj polskich na terenie Dyneburga, Zarząd nabył własną nieruchomość, gmach przy ul. Warszawskiej pod nr. 30. Warunki kupna były jaknajbardziej pomyślne. Dla zdobycia środków Zarząd przeprowadził akcję zbierania składek na całym terenie Łotwy.

Dbając o bliższą łączność szerszych mas społeczeństwa z Macierzą, Zarząd zorganizował wycieczkę na II-gie Targi Północne w Wilnie, w której wzięło udział 87 osób.

W zakresie działalności Zarządu wyjawiła się jak najbardziej czynna współpraca z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy.

Dnia 19 października odbyło się w Dyneburgu walne zgromadzenie Związku, na które stawiło się 170 delegatów ze wszystkich zakątków Łotwy. Sprawozdanie powyżej streszczone zreferował wice-prezes Zarządu Centralnego p. St. Łasewicz.

Po sprawozdaniu p. S. Łasewicza, skarbnik Zarządu Centralnego Związku Polaków w Łotwie p. Jerzy Bryc zreferował sprawozdanie kasowe, a członek komisji Rewizyjnej p. Edmund Butnicki odczytał sprawozdanie komisji Rewizyjnego Zarządu Centralnego Związku Polaków.

Sprawozdanie Zarządu i kasowe zostało przyjęte oraz wyrażono podziękowanie Zarządowi i Radzie za owocną pracę. W drodze tajnego gło-

sowania odbyły się wybory, na skutek których do Zarządu według kolejności głosów weszli: pp. St. Łasewicz, poseł na Sejm, J. Wilpiszewski, poseł na Sejm i wice-min. spraw wewnętrznych J. Wierzbicki, Wł. Łapiński, B. Baużyk, W. Kasperowicz i inspektor M. Makowski.

W czasie podliczania głosów posłowie frakcji polskiej na Sejm pp. Wierzbicki i Wilpiszewski zdali sprawozdanie ze swej działalności poselskiej, dając możność delegatom zapoznania się z pracą w Sejmie Łotewskim. Sprawozdanie to wywołało wielkie zainteresowanie wśród obecnych, którzy nagrodzili posłów naszych rzęsistemi oklaskami.

Następnie w drodze tajnego głosowania przystąpiono do wyborów Rady i Komisji Rewizyjnej. W skład Rady weszli: według kolejności głosów pp. A. Karłowicz, E. Wilczyński, M. Szawdyn, J. Bryc, W. Baużyk, Grabczyński, H. Tomaszewicz, kurator szkół polskich A. Tałat-Kiełpsz, ks. B. Wierzbicki i M. Wilpiszewski. Do komisji rewizyjnej w drodze jawnego głosowania zostali obrani według kolejności otrzymanych głosów: pp. Michał Wierzbicki, Edmund Butnicki i dyrektor Jan Mączyński.

Dalej nastąpiło zatwierdzenie planu działalności i budżetu Związku na rok 1930/1931.

Na zakończenie walnego zebrania przewodniczący p. A. Tałat-Kiełpsz w swej przemowie wyraził podziękowanie deleg. oraz podkreślił znaczenie tej pracy, która została przeprowadzona bez przerwy w 8½ godzinach. Wspólne odśpiewanie „Roty" i doroczne Walne Zebranie o godz. 10.30 wieczorem zostało zamknięte.

Niemcy.

Projekty ustaw antypolskich. — Prasa niemiecko-narodowa ogłasza projekt dekretu ustawy antypolskiej, wniesionej do parlamentu przez niemieckie stronnictwa narodowe.

Ustawa ma zapobiegać „rozszerzaniu się" polskiej mniejszości narodowej w Niemczech. To „rozszerzanie się" ma być ograniczone przez nałożenie na ludność polską prawa wyjątkowego.

Projekt ustawy przewiduje, że obywatele niemieccy, którzy posyłali dzieci do polskiej szkoły mniejszościowej, będą pozbawieni prawa nabywania gruntów. Dalej przewiduje projekt ustawy ostre zarządzenie przeciwko rolnikom niemieckim, zatrudniającym polskich robotników emigrantów. O ile rolnicy ci zamieszkują na terenach niemieckich ziem wschodnich, pozbawieni będą możności korzystania z funduszów zapomogowych t. zw. „Osthilfe". Taka sama kara przewidywana jest w projekcie ustawy dla tych rolników niemieckich, którzy pozwalają swoim robotnikom, obywatelom niemieckim narodowości polskiej posyłać dzieci do polskiej szkoły.

Frakcja chrześcijańsko-socjalna zgłosiła w sejmie pruskim interpelację, wzywającą rząd do wydania zakazu zatrudniania robotników polskich w gospodarstwach rolnych i leśnych.

Interpelanci domagają się wzmocnienia na pograniczu wschodniem straży policyjnych, celem niedopuszczenia robotników polskich do przekroczenia bez zezwolenia granicy polsko-niemieckiej.

Ci robotnicy polscy, którzy przekroczą granicę bez zezwolenia, mają być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

W związku z powyższem oraz w związku z teroryzowaniem ludności pol-

skiej w Prusach Wschodnich i na Kaszubach Rada Naczelna w Niemczech powzięła następującą rezolucję:

„1. Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech wyraża cześć dla rodaków naszych na Warmji, Mazurach, Powiślu i Kaszubach za wytrwałe, pełne poświęcenia stanowisko narodowe wobec ucisku i terroru, który przeżywają. Rada Naczelna śle braciom naszym w Prusach Wschodnich swe gorące wyrazy współczucia.

2. Rada Naczelna z oburzeniem potępia niesłychane napady na przyznane nam ustawą prywatne szkoły polskie, jak również zamachy na życie, mienie, wolność i bezpieczeństwo ludności polskiej oraz jej swobodę rozwoju swych wartości narodowych i organizowania się.

3. Rada Naczelna zwraca się do władz miarodajnych o przeprowadzenie ścisłego śledztwa, ukaranie winnych tych napadów oraz zapewnienie ludności polskiej całkowitego bezpieczeństwa życia, mienia oraz swobody rozwoju swych wartości narodowych".

Otwarcie nowej szkoły polskiej. — Pomimo najprzeróżniejszych trudności ze strony władz oraz napady bojówek niemieckich na szkoły polskie (zdemolowanie szkoły polskiej w Mikołajkach) i działaczy polskich, ludność polska zorganizowana w „Katolickiem Towarzystwie Szkolnem" nie ustaje w pracy nad rozszerzaniem sieci szkolnictwa.

Odbyło się również uroczyste poświęcenie otwarcia nowej szkoły polskiej w Płękwidzie.

Rumunja.

Doniosła uchwała. — Dowiadujemy się, że Rada Naczelna Związku Narodowego Polaków w Rumunji powzięła ważną, zasadniczą uchwałę w dniu 22 listopada b. r. dotyczącą konsolidacji polskich sił społecznych na rumuńskim terenie. Uchwała ta brzmi:

„Rada Naczelna Związku Narodowego Polaków w Rumunji, wybrana przez III Zjazd Ludowy Polaków w Rumunji dnia 30 czerwca 1929, jako reprezentacja ogółu Polaków w Rumunji z prawem działania w każdym kierunku w imieniu ogółu społeczeństwa polskiego w tym kraju, wobec apelu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, wzywającej uchwałą z dnia 16.IX. 1930 wszystkie organizacje polskie w Rumunji do możliwie największych wysiłków w celu wytworzenia jednolitej organizacji, skupiającej wszystkie grupy polityczne polskie w tym kraju, bądź też do wytworzenia komisji porozumiewawczej wszystkich polskich grup politycznych, pragnąc dać wyraz swej dobrej woli i pragnąc skorzystać z tej formy, aby skupić pod wspólnem hasłem także i grupy opozycyjne w stosunku do uchwał III. Zjazdu Ludowego Polaków w Rumunji, gotowa byłaby zrzec się pewnej funkcji reprezentowania politycznych dążeń polskich wobec władz państwowych i stronnictw politycznych rumuńskich, na rzecz takiej międzypartyjnej komisji porozumiewawczej — o ile by taka komisja zjednoczyła wszystkie grupy i stronnictwa polityczne polskie w Rumunji dla wspólnego występowania wobec czynników obcych.

Wobec powyższego Rada Naczelna Z. N. P. R. zacheca grupy polityczne i stronnictwa polskie wchodzace w skład Z. N. P., lub też z nim sympatyzujące, a także grupy opozycyjne, aby poczyniły starania, celem wytworzenia międzypartyjnej porozumiewawczej komisji politycznej, której-

by Rada Naczelna Z. N. P. mogła powierzyć oznaczoną wyżej część swoich praw reprezentacyjnych, przez Zjazd Ludowy Polaków w Rumunji jej w całokształcie oddanych".

Uchwałę powyższą podpisali: prezes Rady Naczelnej Kazimierz Węglowski i sekretarz generalny tejże dr. Grzegorz Szymonowicz.

Poza tem, zostały wszczęte pertraktacje pomiędzy Radą Naczelną Z. N. P. R., a Polską Radą Narodową, prezesem której jest dr. J. Żalplachta, i przyjęto do wiadomości, że przedmiotem tych pertraktacyj jest sprawa statutu komisji porozumiewawczej oraz zwołania zebrania, któreby tę nową organizację zatwierdziło.

Szkolnictwo polskie. — „Polska Macierz Szkolna" w Rumunji uzyskała ostatnio na piśmie od władz rumuńskich następujące rozstrzygnięcie spraw, o pozytywne rozstrzygnięcie których oddawna zabiegała: a) pozwolenie na otwarcie szkół prywatnych w Łużanach, Bojanach i Lapenach; b) zawiadomienie, że w powszechnych szkołach państwowych w Sołońcu, Lawrence i Dawideny -Zrąb wprowadza się język polski, jako wykładowy; do szkół tych przydzieleni zostaną nauczyciele państwowi, władający językiem polskim (w razie ich braku Macierz Szkolna ma prawo podać swoich nauczycieli, którzy opłacani będą przez państwo); c) zawiadomienie, że w szkołach państwowych w Rudzie, w Kocmaniu i Baniłowie wprowadza się naukę języka polskiego w ilości 6 godzin tygodniowo; d) zezwolenie na prowadzenie kursów języka polskiego w Turdzie na Siedmiogrodzie i w Buhusi; e) pozwolenie na prowadzenie gimnazjum polskiego dla chłopców.

Nie zadawalając się powyższem, władze Polskiej Macierzy Szkolnej w Rumunji będą w dalszym ciągu czyniły starania w celu rozszerzenia sieci szkół polskich na tym terenie.

Turcja.

Odpowiedź Treviranusowi. — Niewielka kolonja polska, zamieszkała w Stambule, podczas obchodu 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami zainicjowała w gronie uczestników obchodu zbiórkę pieniężną na fundusz „Odpowiedź Treviranusowi". W wyniku zbiórki Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy została przekazana kwota 371 zł. 40 gr., którą Rada Organizacyjna skierowała do Związku Obrony Kresów Zachodnich, jako organizacji prowadzącej zbiórkę ogólnokrajową pod hasłem obrony Pomorza.

W ten sposób Polacy w Turcji pięknie zamanifestowali swą łączność z Macierzą i obok innych środowisk zagranicznych, które również w podobny sposób odezwały się na apel Rady Organizacyjnej, przyczynili się do poparcia dzieła obrony kraju wobec niepoczytalnych niemieckich prób rewizji i unieważnienia traktatów pokojowych.

W Nowym Świecie.

Australja.

„Polonia Australijska". — Pod powyższym tytułem ukazał się pierwszy numer jedynego czasopisma polskiego w Australji odbijanego na maszynie rotacyjnej w Brisbane (Queensland), z którego dowiadujemy się, że redakcja przystąpiła do wydawania „Polonji Australijskiej" w imię haseł jed-

ności i zgody, w celu zjednoczenia naszych wychodźców w tej piątej części świata przez odpowiednią propagandę, a więc (cytujemy oświadczenie redakcji): „Wszelkie poczynania czy to grup, czy jednostek, działających w imię dobra i pożytku ogółu, oraz sprawy polskiej, znajdą w naszem czasopiśmie, a przez nie u ogółu jak najszersze poparcie i pochwałę, lecz jednocześnie będziemy publicznie ogłaszać i piętnować wszelkie czyny, dążące w jakikolwiek sposób do poniżenia godności imienia polskiego w swem własnem gnieździe lub wśród obcych".

Życie społeczne kolonji polskiej znajdzie zapewne na łamach tego czasopisma wyczerpujące odzwierciadlenie. Narazie notujemy, że grupa działaczy, tworzących dokoła „Polonji Australijskiej" pierwsze jądro przyszłej organizacji wszystkich Polaków w Australji, przesłała wyrazy hołdu i najwyższego uznania Panu Prezydentowi , Pierwszemu Marszałkowi Polski, Jego Eminencji Prymasowi Polski, I. J. Paderewskiemu; z okazji 50-lecia jubileuszu „Związku Narodowego Polskiego" w Stanach Zjednoczonych wysłano depeszę. Wszczęto starania, by nawiązać nici korespondencyjnej łączności między Brisbane a Sydney, Melbourne i innemi miastami australijskiemi, oraz Tasmanją, Nową Zelandją, wyspami Oceanji.

Czasopismo „Polonja Australijska" redaguje p. Stefan Połotyński, prof. muzyki, odznaczony z okazji 10-lecia Niepodległości R. P. Dyplomem Zasługi P. K. W. za propagandę oraz pracę społeczną na emigracji.

Brazylja.

Postęp prac organizacyjnych — Otrzymane ostatnio wiadomości, za pośrednictwem członka Rady dr. G. Załęckiego, z tego terenu świadczą, że te aspiracje, jakich wyrazem są dążenia Rady Organizacyjnej, przeniknęły do Brazylji i stały się naczelnemi hasłami tamtejszej polityki polskiej. Całe życie Polonji Brazylijskiej znajduje się pod hasłem centralizacji. Stąd też jesteśmy świadkami powstawania nowej instytucji, mianowicie Centralnego Związku Polaków w Brazylji. Instytucja ta powstała, między innemi, dzięki bardzo wytężonej pracy miejscowego instruktoratu szkolnego, który zdołał skupić przy sobie większość obecnych działaczy z Polski i miejscowe nauczycielstwo polskie.

Spodziewany przyjazd na teren Brazylji Prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy wywołał entuzjazm wśród tamtejszej Polonji, która widziała w tem oznakę żywego zainteresowania Macierzy sprawami Polaków w Brazylji.

Niewątpliwie zachodzi bliski organiczny związek pomiędzy udziałem delegatów z Brazylji w I-szym Zjeździe Polaków z Zagranicy a powyżej naszkicowanym rozwojem sił organizacyjnych. Nowopowstały Centralny Związek Polaków w Brazylji rodacy nasi na tym terenie uważają za wykonanie uchwał zjazdu i programu Rady Organizacyjnej. Na czele wszystkich prac centralistycznych stoi dr. J. Grabski, który po Zjeździe Polaków z zagranicy z wielkim zapałem poświęcił się tym pracom. Wogóle ustosunkowanie się polskich kierowniczych sfer społecznych w Brazylji jest dla działalności Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy niezmiernie sympatyczne, serdeczne. Rada jest powszechnie uważana za najwyższą instancję w sprawach wszystkich, dotyczących łączności kulturalnej Polaków z Macierzą.

Stany Zjedn. A. P.

Konsolidacyjny Zjazd w Buffalo. — Drukowany w niniejszym numerze artykuł p. red. R. Pilarza („Wspólny front wychodztwa w Stanach Zjednoczonych"), zawiera i ocenę i wrażenia naocznego świadka niezmiernie doniosłego, konsolidacyjnego Zjazdu w Buffalo reprezentantów organizacyjnych, duchowieństwa i prasy polskiej, który obradował nad utworzeniem wspólnego frontu w sprawach polskich w St. Zjedn. by przeciwdziałać wrogiej propagandzie antypolskiej. Niżej zamieszczamy listę uczestników zjazdu i tekst uchwalonej na zjeździe w Buffalo rezolucji.

W zjeździe wzięli udział:

Jan J. Olejniczak, prezes Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego. F. S. Burzyński, „Unia Polska" w Ameryce z siedzibą w Buffalo, N. Y. — S. F. Czaster, prezes „Unii Polskiej " w Ameryce z siedzibą w Buffalo, N. Y. — Rozalja Biedroń, prezeska stanowa „Związku Polek w Ameryce". — S. A. Titus, Cleveland, Ohio. — Dominik Gajewski, komisarz „Związku Narodowego Polskiego" w Buffalo, N. Y. Ks. S. Sobieniowski, Cleveland, Ohio. Ks. Cezary Krzyżan, prezes grupy 6 „Stow. Kapłanów Polskich" w Buffalo, N. Y. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek. Antoni Schreiber, Buffalo, N. Y. Wojciech F. Soska, prezes „Macierzy Polskiej w Ameryce" i sekretarz „Polskiej Centrali Katolickiej". Zygmunt Stefanowicz redaktor pism Zjednoczenia R. K. — J. C. Ruszkiewicz, sekr. „Stow. Wydawców Polskich" w Ameryce. — Dr. A. S. Cułkowski, kom. Zdrowia miasta Lackawanna, N. Y. — Przew. O. Justyn Figas, Prowincjał OO. Franciszkanów, z Buffalo. — Leopold Kościński, Detroit, Mich. — Ks. J. Studziński, Kolegjum św. Jana Kantego, Erie. Pa. — Ks. prałat Michał J. Grupa, — Rektor Seminarjum Polskiego w Orchard Lake, Mich. — Wacław T. Sojda, redaktor naczelny „Rekordu Codziennego", Detroit, Mich. — Jan J. Przyprawa, redaktor „Monitora" w Cleveland, Ohio. — Wiktor Alski, wydawca i redaktor „Pittsburczanina". — Adolf Pasterz, redaktor „Ogniska Domowego" w Detroit, Mich. — K. S. Ogonowski, „Gazeta Tygodniowa" w Schenectady, N. Y. — Stefan Ryszkowski, „Stow. Weteranów Armji Polskiej" w Buffalo, N. Y. — Jan L. Goral, marszałek „Unii Polskiej" w Ameryce z siedzibą w Buffalo, N. Y. — Kazimierz W. Sypniewski, cenzor „Związku Narodowego Polskiego" z Pittsburgha. — P. Kurdziel, „Wiadomości Codzienne", Cleveland Ohio. — Profesor Tomasz Siemiradzki, „Złączone Komitety Piłsudskiego", Cleveland, Ohio. — Melania Nesterowicz, redaktor „Dziennika dla Wszystkich" i vice - prezeska Centrali „Złączonych Komitetów Piłsudskiego," — Buffalo, N. Y. — Józef H. Jemielity, „Związek Polaków w Ameryce", Cleveland, O. — B. S. Kamieński, „Am. Pol. Press. Bureau." Buffalo, N. Y. — Wiktor Alski, upełnomocniony delegat Sokolstwa Polskiego w Ameryce, Pittsburgh, Pa. — Aleksander E. Ruszkiewicz, — „Dziennik dla Wszystkich", Buffalo, N. Y. — Franciszek Januszewski, „Dziennik Polski" w Detroit, Mich. — M. F. Węgrzynek, „Nowy Świat", New York. — Roman Pilarz, redaktor „Kurjera Porannego" w Warszawie. — Aleksander Szczukowski, „Polska Spółka" w Buffalo, N. Y. — Karol Urban, wydawca „Rekord Unista", w Buffalo, N. Y. — Ks. bp. Jan Z. Jasiński, „Polsko-Narodowa Spójnia" w Buffalo, N. Y. — Józef Myszka vice-prezes „Stow. Polaków w Ameryce" na Stan. New York, Buffalo, N. Y. — Emil Brykczyński, wydawca „Kuryera Na-

rodowego“ w New Yorku. — Karol Piątkiewicz, redaktor „Kurjera Narodowego“ w New Yorku — Pani Zytkiewicz zarządczyni „Kurjera Narodowego“ w New Yorku. — H. H. Chmieliński wydawca „Kurjera Codziennego“ w Boston, Mass. — Jan J. Labiński, Buffalo, N. Y. — Dr. N. A. J. Urbański, prezes „Stow. Lekarzy i Dentystów“ w Buffalo, N. Y. — C. Dziadulewicz, „Kurjer Polski“, Milwaukee, Wis. — Jan Crzanowski Chicago.

Było wielu przedstawicieli, którzy nie mogąc przyjechać, przysłali na ręce przewodniczącego telegramy i listy, stwierdzające przychylne stanowisko wobec przedsięwziętego zadania. Nie było nikogo, ktoby się sprzeciwiał celom zjazdu.

Rezolucja Zjazdu reprezentantów organizacji, prasy polskiej i duchowieństwa polskiego w Ameryce brzmi:

„Buffalo, N. Y. 12 września, 1930 roku. Zebrani na konferencji reprezentantów organizacji, duchowieństwa i prasy polskiej w dniu 12-go września, 1930 r. w Buffalo N. Y., świadomi konieczności dania solidarnego wyrazu opinji wychodźtwa zarówno wobec sytuacji w Polsce jak wobec wrogiej Polsce propagandy, usiłującej podkopać nienaruszalność granic Państwa Polskiego, oświadczamy, że bez względu na różnice w poglądach i przekonaniach, dążyć będziemy do stworzenia silnego frontu całej prasy polskiej na wychodźtwie celem szerzenia dobrej opinji o Polsce i zwalczania propagandy antypolskiej, poparcia poczynań rządu polskiego, zmierzających do obrony całości Państwa Polskiego i spraw polskich zagranicą, a szczególnie w Ameryce, nie wchodząc wcale w wewnętrzną politykę partji i odłamów w granicach Polski.

Widząc wzmagającą się propagandę niemiecką w świecie przeciw Polsce, ujawnioną szczególnie w wystąpieniach i oświadczeniach Treviranusa i Hearsta, zaznaczamy, że wychodźtwo polskie w Ameryce uważa tę propagandę za jawną dążność do naruszenia pokoju świata i wywołania nowej wojny, której ani Polonja ani Stany Zjednoczone nie pragną.

Wyrażając lojalność rządowi Stanów Zjednoczonych i życzliwość serdeczną rządowi Polskiemu, stajemy w zwartym szeregu jako obywatele Ameryki i Polski i do wspólnej pracy podajemy sobie braterskie dłonie.

Komisja Rezolucji: — Zygmunt Stefanowicz, Maksymiljan Węgrzynek, Jan Chrzanowski. Ks. S. Sobieniowski, Rozalja Biedroń“.

Odczyt o Polonji Amerykańskiej. — Podczas pobytu w Polsce, prof. S. Mierzwa z Nowego Yorku, dyr. Fund. Kościuszkowskiej i Prezes Kolegjum „Związku Narodowego Polskiego“ w Cambridge Springs, Pa, wygłosił dwukrotnie, w Krakowie i w Warszawie, odczyt p. t. „Polacy w Ameryce“, który zawierał w streszczeniu przegląd całego dorobku polskiego w Stanach Zjednoczonych, a w końcowej części szkicował przyszłe drogi zacieśniania łączności duchowej pomiędzy tą „czwartą dzielnicą“ narodu polskiego a macierzą, zjednoczoną politycznie od lat dwunastu.

Wspominając o pierwszych krokach imigrantów polskich na ziemi odkrytej przez Kolumba, prelegent wyjaśniał szczegóły mało dotąd znane, których całość pozwala stanowczo mówić o podkładzie pionierskim tej imigracji, który pozwala twierdzić, że tak, jak Anglosasi, i Polacy od samego zarania historji Ameryki Północnej odznaczali się na polu ekonomicznem, politycznem, nawet kulturalnem. Jakkolwiek już w r. 1608 przybyli

do Jamestown, w stanie Virginia, pierwsi Polacy rzemieślnicy, całe późniejsze pokolenia imigracji polskiej do Ameryki, składające się ze zdolnych pracowników i uczciwych robotników, — w urządzeniach polityczno-społecznych były jednak stale spychane na szary koniec.

Pierwszą większą falę polskiej imigracji politycznej stanowią powstańcy z roku 1830 — 1831, którzy wnieśli do życia amerykańskiego to, czego późniejsza imigracja polityczna nie mogła dać, a mianowicie: wysokie ideały wolności i twórczości w dziedzinie kultury duchowej i wielu z nich później zajęło niepoślednie miejsce na kartach dziejów kultury amerykańskiej.

Wojna Domowa w St. Zjednoczonych i powstanie 1863 r. stanowią jakby pomost pomiędzy imigracją polityczną a ekonomiczną. Podczas Wojny Domowej w latach 1860 — 1865 było w Ameryce coś około 30.000 Polaków, z których 5.000 służyło w armjach unijnej i konfederacji południowej.

Polska imigracja ekonomiczna rozpoczęła się najpierw z zaboru niemieckiego, potem z rosyjskiego, wreszcie z austrjackiego. Jak szybkim był wzrost tej imigracji, świadczą następujące cyfry:

w roku	1860	było w St. Zjednoczonych	około	30.000	Polaków
„	1870	„ „	„	200.000	„
„	1875	„ „	„	1.000.000	„
„	1900	„ „	„	2.000.000	„
„	1930	jest „	„	4.000.000	„

Na te cztery miljony około 35% stanowią ci, którzy się urodzili w Polsce; 50% — to pierwsze pokolenie urodzone w Ameryce, a około 15% to drugie, trzecie i dalsze pokolenia amerykańskie, polskiego pochodzenia. W tych 15% jest około 8.000 osób t. zw. colonial stock'u, potomkowie imigracji pionierskiej, przybyłej przed Rewolucją Amerykańską.

Polacy amerykańscy, rozmieszczeni przeważnie w Stanach Wschodnich, od Atlantyku po rzekę Mississipi, zajmują stanowiska naogół jeszcze na niższych szczeblach hierarchji społecznej. Około ⅔ ludności polskiej męskiej pracuje w górnictwie, hutnictwie i przy budowie lub utrzymywaniu torów kolejowych. 10% mieszka na farmach i zatrudnieni są w rolnictwie. Reszta, to cieśle, majstrzy fabryczni, kupcy i sklepikarze, przemysłowcy i inteligencja. Inteligencji, w najszerszem znaczeniu słowa, jest około 10.000 (na 4 miljony ludności polskiej), a mianowicie: duchowieństwa około 1.500, adwokatów około 1.000, lekarzy i dentystów łącznie około 2.000, nauczycielstwa około 5.000, sędziów, inżynierów i w innych zawodach około 500. Inteligencja fachowa, a zwłaszcza adwokaci, lekarze, dentyści, w ogromnej większości wypadków muszą polegać na klienteli polskiej.

Przedstawiając organizację religijną Polaków w Ameryce, prelegent zaznaczył, że, biorąc w rachubę tylko 800 parafij polskich rzymsko-katolickich i obliczając przeciętnie tylko po dol. 250.000 na jedną parafję, polski majątek parafjalny wynosi kolosalną sumę około 200.000.000 dol. Wydatki roczne na utrzymanie tych kościołów, przeciętnie po 25.000 dol. na parafję, wynoszą około 20.000.000 dolarów rocznie.

Szkół parafjalnych jest przeszło 500, do których uczęszcza około 300.000 dzieci. Uczą tutaj przeważnie zakonnice, a językiem wykładowym jest język angielski, za wyjątkiem przedmiotów polskich i religji. Prócz tego jest jeszcze kilkadziesiąt szkół parafjalnych narodowych i kilkaset szkółek

świeckich, dokształcających, w języku polskim, pozatem do szkół publicznych chodzi około 400.000 dzieci polskich.

Szkół średnich jest około 40, a uczniów w nich około 5.000. Są to szkoły utrzymywane przeważnie albo przez parafje, jako takie, albo przez duchowieństwo lub siostry zakonne. Jedyną uczelnią średnią, zarząd której spoczywa wyłącznie w rękach osób świeckich jest Kolegjum Związkowe w Cambridge Springs, Par., założone i utrzymywane przez Związek Narodowy Polski. Uczelni wyższych o poziomie uniwersyteckim, wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonych jeszcze nie stworzyło, za wyjątkiem kilku seminarjów duchownych.

W powyższych warunkach bardzo niedostatecznej jeszcze rozbudowy polskich instytucyj oświatowych na terenie północno-amerykańskim, tem większą rolę odegrała prasa polska, obecnie w ilości około 100 z górą dzienników, tygodników i innych czasopism. Nie zawsze może i nie we wszystkich wypadkach, prasa polska w Ameryce stała na wysokości swego zadania, miała słabości co do treści i form językowych, ale ma ona również swe wielkie zasługi. Była potężnym czynnikiem w utrzymywaniu polskości i w zbiorowej pracy wychodźtwa. Jeżeli organizacje polskie były motorami społecznych wysiłków, to prasa polska była i jest siecią drutów, przewodników elektrycznych, po których idee społeczno-twórcze dochodziły do setek tysięcy Polaków, rozrzuconych po całym obszarze Stanów Zjednoczonych.

Zastanawiając się nad przyszłością Polonji amerykańskiej, prelegent oświadczył, że zauważył w Polsce dwa skrajne poglądy w tej sprawie. Jeden — że Polacy amerykańscy są wychodźtwem, zagnanem za morze, oderwanem od macierzy, jak liść od drzewa, ale w miarę naprawy warunków ekonomicznych w kraju, do Polski powrócą, drugi — że Polonja ta zginie w morzu amerykańskim, bez żadnej korzyści dla Polski.

Ani jedni, ani drudzy nie mają racji.

Wprawdzie naogół młode pokolenia, urodzone w Ameryce, tam pozostaną, ale nie będą one dla Polski stracone. Drugie lub trzecie pokolenie urodzone w Ameryce, z wyższem wykształceniem, jest więcej polskiem niż pierwsze. Obudza się w niem poczucie krwi polskiej a w miarę z tem, jak się zapoznaje z walorami kultury polskiej, obudza się poczucie dumy ze swego pochodzenia. Wzrost prestige'u Polski w świecie i w Ameryce poczucie to wzmacnia. Często, gdy nawet młodzież ta nie mówi wcale lub z trudem wysławia się po polsku, obcując z Amerykanami rdzennemi lub innonarodowcami, do Polski się dobrze odnosi i spraw polskich broni.

Mówiąc o utrzymaniu polskości zadawalano się dawniej kultywowaniem patrjotyzmu, przywiązania do Polski jęczącej w niewoli. Ten patrjotyzm płaczu, jak się wyrażał prelegent, jest już dzisiaj pozycją straconą. Należy się zdobyć na patrjotyzm czynu, to znaczy: zdobywać możliwie najwyższe wykształcenie, piąć się na wyższy poziom ekonomiczny i społeczny, zdobywać stanowiska w polityce kraju i jednocześnie zapoznawać się z istotnemi walorami współczesnej kultury polskiej. Gdy Polacy amerykańscy zdobędą stanowiska i znaczenie w kierowniczych sferach Ameryki, wówczas w decydujących momentach będą mogli rzucić swój wpływ na szalę spraw polskich.

Zakończył prelegent wezwaniem, aby utrzymanie łączności z macierzą było osiągnięte przedewszystkiem w płaszczyźnie kultury, nauki i sztuki.

„Przysyłajcie nam przeto śpiewaków, którzy będą dobrze śpiewali, artystów, którzy będą dobrze grali, ludzi nauki i wiedzy, takich, jak prof. R. Dyboski, którzy będą prawdę mówili o Polsce całej, o Jej pracy i postępie, o Jej posłannictwie.

„Co Was boli, będzie i nas boleć; co Was cieszy, będzie i nas cieszyć. Dajcie nam ciepła kultury polskiej, Waszego serca — a za serce, — sercem się odpłacimy!“

Ś. p. dr. Józef Zaleski. — Dn. 12 października zmarł w Zegrzynku, zamieszkały ostatnio w Warszawie, dr. med. Józef Zaleski, przeżywszy lat 57. Po wyemigrowaniu z kraju przed 30 laty, ś. p. J. Zaleski osiadł w Chicago i tam ukończył medycynę. Zdobywając sobie ogólne uznanie i szacunek, jako lekarz, bierze on również czynny udział w pracach oświatowo-społecznych wśród rodaków w Chicago, m. in. w Uniwersytecie Ludowym. W roku 1912 wespół z nieżyjącym Bronisławem Kułakowskim, prof. Tomaszem Siemiradzkim, prof. dr. Kazimierzem żurawskim, Stanisławem Rayzacherem, Aleksandrem Dębskim, organizuje Komitet Obrony Narodowej, wyłoniony na wiecu przedstawicieli wszystkich polskich organizacyj i towarzystw w Stanach Zjednoczonych, w Pittsburgu, dn. 16 grudnia 1912 r., kiedy zostało uchwalone poddanie się pod bezwzględną dyrektywę Zjednoczonych Niepodległościowych Partyj w Polsce, tworzących Skarb Wojskowy.

Należał więc zmarły do tej najstarszej grupy działaczy narodowych na wychodźtwie, którzy pracowali wśród Polaków w Ameryce 20 lat temu w myśl planów Józefa Piłsudskiego, niosąc później moralną i materjalną pomoc Legjonom.

Na stanowisku prezesa Komitetu Obrony Narodowej pozostaje do roku 1917, kiedy wstępuje do armji Stanów Zjednoczonych jako lekarz. W r. 1920 z ramienia Czerwonego Krzyża Amerykańskiego jedzie do Wolnej już Ojczyzny, tu koi cierpienia rannych, opiekuje się dziatwą pozostawioną własnemu losowi na kresach.

Niedomagając na zdrowiu od r. 1923, zmuszony był usunąć się od czynnej pracy społecznej, pozostając do końca życia wiernym zasadom i ideałom, jakim służył ofiarnie całe życie.

Cześć Jego pamięci!

Sztuka S. Krzywoszewskiego w wykonaniu zespołu „Promień“. — W październiku przez zespół amatorski Towarzystwa Literacko - Dramatycznego „Promień“ w Chicago, w dużej sali auditorium św. Trójcy, odegrana została 3-aktowa komedja Stefana Krzywoszewskiego „Głuszec“. Nadesłany do redakcji naszej program tego przedstawienia wymienia, jako reżysera i odtwórcę roli Tadeusza Pazurkiewicza — Marjana Marskiego, K. F. Jedlińskiego, prezesa zarządu Tow. „Promień“, w roli doktora, H. Majewskiej, 16-letniej debiutantki w roli Malwiny i in. „Dziennik Związkowy“ pisze o tem przedstawieniu: „Gra zespołu osób była prawdziwie znakomitą. Wszyscy, literalnie wszyscy, którzy mieli ważniejsze role, współzawodniczyli z sobą o pierwszeństwo. Panu Marskiemu należy się uznanie za sumienną reżyserję“. Dzielny zespół młodych ludzi, którzy wzięli sobie za

zadanie służyć polskości i kultowi dla języka polskiego przez wystawienie dobrych sztuk scenicznych, — Towarzystwo „Promień“ służy ofiarnie i ideowo sprawie, która budzi naszą jaknajgorętszą sympatję.

Kronika Rady Organizacyjnej

11-te posiedzenie Prezydjum Rady Organizacyjnej.

Na jedenastem posiedzeniu Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, które się odbyło dn. 15 października, o g. 5-ej pp. w sali budżetowej Senatu, byli obecni: członkowie Prezydjum Rady — Prezes, Marszałek Senatu prof. J. Szymański, dyr. dr. A. Lisiewicz, pułk. J. Ulrych, dr. M. Szawleski,, kpt. M. Fularski, B. Srocki, dyr. S. Lenartowicz; zastępca członka Rady — dr. G. Załęcki; z ramienia Biura Rady — T. Piskorski.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1. Przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia,
2. Wyniki konferencji z p. ambasadorem T. Filipowiczem w sprawie kontaktu z Polonją w Stanach Zjednoczonych,
3. Sprawozdanie z wizytacji Polonji w Brazylji — referuje dr. G. Załęcki,
4. Sprawa Zjazdu Mniejszości Polskich w Europie,
5. Sprawy bieżące,
6. Wolne wnioski.

Po załatwieniu spraw formalnych, zgodnie z p. 2-gim porządku dziennego, dyr. S. Lenartowicz omówił szczegółowo wyniki konferencji z panem ambasadorem T. Filipowiczem w sprawie kontaktu z Polonją w Stanach Zjednoczonych, poczem przedstawił następujące wnioski:

1) zgodnie z ogólnemi zasadami pracy Rady Organizacyjnej współpracowania ze wszystkimi Polakami z zagranicy — nawiązać łączność i współpracę poza Związkiem Narodowym Polskim w Stanach Zjednoczonych z innemi poważnemi organizacjami na tym terenie, w pierwszej linji ze Zjednoczeniem Rzymsko - Katolickiem;

2) w dalszym ciągu prowadzić akcję w celu zacieśnienia stosunków między Związkiem Narodowym Polskim w Stanach Zjednoczonych a Radą Organizacyjną;

3) nawiązać bezpośrednią łączność z komitetem, wyłonionym przez wszystkie organizacje społeczne w Stanach Zjednoczonych dla kontrakcji przeciw wrogiej Polsce propagandzie niemieckiej;

4) zainicjować na terenie Stanów Zjednoczonych przeprowadzenie szeroko postawionej akcji propagandowej Pomorza Polskiego i związania tej akcji z przeprowadzanym w kraju przez Związek Obrony Kresów Zachodnich „Miesiącem Pomorza“;

5) uznając konieczność ostatecznego przeprowadzenia bezpośrednich pertraktacyj z najpoważniejszemi organizacjami polskiemi w Stanach Zjednoczonych w celu stałej ich reprezentacji i współpracy z Radą Organizacyjną, jak również w celu zbadania możliwości utworzenia ogólnej reprezentacji Polaków w Stanach Zjednoczonych, — Prezydjum Rady Or-

ganizacyjnej postanawia zwrócić się do czynników rządowych o umożliwienie wysłania na początku roku 1931 reprezentacji Rady na teren Stanów Zjednoczonych.

W dyskusji, która wywiązała się nad temi wnioskami, kpt. M. Fularski zaproponował przyjęcie również następnego wniosku:

„Rada postanawia nawiązać kontakt z Polskim Komitetem Olimpijskim w Stanach Zjednoczonych, ażeby i przez tę instytucję zazębić odddziaływanie i współdziałanie Rady Organizacyjnej na terenie amerykańskim".

Wszystkie zaproponowane wnioski zostały jednomyślnie przyjęte w przytoczonej redakcji.

Z kolei zreferowana zastała sprawa Zjazdu Mniejszości Polskich z Europy, przez dyr. S. Lenartowicza, który umotywował potrzebę finansowego poparcia przez Prezydjum Rady tego Zjazdu.

W związku z tym punktem obrad wywiązała się obszerna dyskusja, w rezultacie której sformułowano i przyjęto następujący wniosek zasadniczy:

„Prezydjum Rady postanawia: a) delegować na Zjazd Mniejszości swych przedstawicieli w składzie 2-ch osób, b) doprowadzić w możliwie krótkim czasie do sprecyzowania poglądów Rady co do polskiej polityki mniejszościowej".

Następne dr. G. Załęcki wygłosił sprawozdanie z wizytacji Polonji brazylijskiej. Ustępy tego sprawozdania, odnoszące się bezpośrednio do Rady Organizacyjnej, zostały podane wyżej, w dziale „Z życia Polaków zagranicą". W związku z referatem o Polonji brazylijskiej przyjęto następujące wnioski, sformułowane przez kpt. M. Fularskiego:

Rada Organizacyjna uważa postulaty, wysunięte w referacie dr. G. Załęckiego, jako zupełnie słuszne i postanawia: a) poprzeć usiłowania co do doprowadzenia do skutku sprawy Banku Emigracyjnego; b) poprzeć postulaty co do wydatnego poparcia usiłowań Centralnego Związku Polaków w dziedzinie kulturalno - oświatowej, z czem zwrócić się do zainteresowanych organizacyj; c) wyrazić podziękowanie p. Załęckiemu za wygłoszony referat.

W wolnych wnioskach zabrał głos dyr. Lenartowicz, informując o akcji Komitetu uczczenia 25-lecia walki o szkołę polską, prowadzonej w b. zaborze rosyjskim. Wyłoniony specjalny Komitet powstały z inicjatywy i czynny przy najściślejszej współpracy wice-prezesa Rady, p. Szwedowskiego — dokonał już bardzo wiele. Na terenie, gdzie toczyła się walka o szkołę polską przygotowywane są obchody, mające na celu uczczenie tak chlubnej rocznicy. Komitet 25-lecia w przekonaniu, że to pokolenie, które walczyło i wywalczyło sobie szkołę polską, powinno obecnie przyjść z pomocą Polakom zagranicznym w walce o uzyskanie dla ich dzieci szkoły polskiej, której są często pozbawieni — zapoczątkował i prowadzi bardzo usilnie akcję zbiórki finansowej na rzecz szkolnictwa polskiego poza granicami Rzplitej.

W związku ze zbliżającym się Walnym Zjazdem uczestników walki w Warszawie, prosiłbym Prezydjum Rady, ażeby na Zjazd ten delegowało swego przedstawiciela, który wyrazi Komitetowi gorące uznanie za tak skuteczne zajęcie się zagadnieniem pomocy szkolnictwu polskiemu zagranicą, — zakończył swoje przemówienie w tej sprawie dyr. S. Lenartowicz.

Na wniosek p. Marszałka Senatu, Prezesa Rady, Prezydjum upoważniło dyr. Lenartowicza do przemówienia na Zjeździe oraz postanowiło prosić p. Szwedowskiego o wygłoszenie referatu informacyjnego o pracach Komitetu.

W związku z referatem p. d-ra Załęckiego uproszono referenta o opracowanie na piśmie i przedstawienie swego referatu w formie memorjału.

Na tem posiedzenie zamknięto.

12-te posiedzenie Prezydjum Rady Organizacyjnej w dniu 22 października roku bież.

Porządek dzienny posiedzenia, które odbyło się dn. 22 października, o godz. 7-ej wieczorem, w sali budżetowej Senatu, obejmował tylko sprawę Zjazdu mniejszości polskich w Rydze, a w związku z tem i stosunku pomiędzy polską akcją mniejszościową, a Kongresami genewskiemi.

Po gruntownej dyskusji uchwalono wytyczne dla powyższych zagadnień oraz na wniosek Prezesa Rady, pana Marszałka Senatu, upoważniono Biuro Rady do przyjścia z pomocą finansową organizacji Zjazdu Mniejszości w Rydze.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Delegacja Porozumiewawcza Polskich Organizacyj Emigracyjnych, Kolonjalnych i Mniejszościowych. — Dn. 5 listopada b. r. odbyło się 6-te posiedzenie Delegacji Porozumiewawczej przy Radzie Organizacyjnej, na którem byli obecni: z ramienia Związku Pionierów Kolonjalnych — Stanisław Kosko, Stow. „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie" — St. Gawroński, Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Komitetu Pomocy Polakom w Litwie — St. Szwedowski, Związku Obrony Kresów Zachodnich — M. Zaleski, Ligi Morskiej i Kolonjalnej — kpt. Cybulski, Tow. im. Adama Mickiewicza — J. Różycki, Tow. im. J. Okołowicza — M. Biskupska, Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — St. Lenartowicz.

Porządek dzienny obejmował następujące punkty: 1) zagadnienie wzajemnego informowania i uzgadniania międzyorganizacyjnego w sprawach zakresu, terenu i charakteru prac poszczególnych organizacyj, 2) sprawa wydawnictwa wspólnego kalendarza - rocznika organizacyj emigracyjno - kolonjalnych i mniejszościowych, 3) sprawa zbiórki gwiazdkowej dla dzieci polskich zagranicą, 4) wolne wnioski.

Przed otwarciem zebrania sekretarz generalny Delegacji Porozumiewawczej, podając do wiadomości listę obecności na zebraniu, w związku z nieobecnością przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i Naukowego Instytutu Emigracyjnego zapytał, zebranych o opinję, czy wobec nieobecności przedstawicieli wymienionych instytucyj zebranie ma się odbyć. Jednomyślnie wszyscy uznali za konieczne odbycie zebrania, przyczem *p. kpt. Cybulski* podjął się powiadomić Polskie Towarzystwo Emigracyjne i Naukowy Instytut Emigracyjny o rezultatach posiedzenia.

Zagajając posiedzenie, *p. dyr. Lenartowicz* powitał po raz pierwszy

obecną przedstawicielkę Tow. im. J. Okołowicza i zaproponował, zgodnie z par. 10 Regulaminu Delegacji, aby kolejno objął przewodnictwo przedstawiciel Związku Obrony Kresów Zachodnich, p. Mieczysław Zaleski. Propozycja została przyjęta.

I. Zagadnienie wzajemnego informowania i uzgadniania międzyorganizacyjnego w sprawach zakresu, terenu i charakteru poszczególnych organizacyj — referuje *p. dyr. Lenartowicz.*

Jednym z podstawowych celów Delegacji Porozumiewawczej jest zagadnienie koordynacji poczynań organizacyj, zajmujących się sprawami emigracyjnemi, kolonjalnemi i mniejszościowemi w kraju. W dziedzinie uzgodnień i porozumień mędzyorganizacyjnych w ostatnim czasie dokonało się u nas wiele bardzo istotnych posunięć. Przedewszystkiem należy podkreślić fakt działania przy Tow. im. J. Okołowicza międzyorganizacyjnej Komisji Rozdzielczej w sprawach wysyłanych książek i bibljotek zagranicę, jak wreszcie fakt, że wszelkie akcje, podejmowane w imię i dla dobra interesów Polaków z zagranicy, obecnie zawsze są uzgadniane między poszczególnemi organizacjami. Niewątpliwie jednak wiele jeszcze jest do zrobienia, ażeby osiągnąć możliwie najbardziej dokładny podział kompetencyj organizacyj i ustalenie wyłączności zainteresowań. Jednym z etapów do tego celu powinno być stałe, wzajemne informowanie międzyorganizacyjne o wynikach i nastawieniach prac poszczególnych organizacyj, biorących udział w pracach Delegacji Porozumiewawczej.

W związku ze zbliżającym się końcem roku byłoby pożądane, ażeby wszystkie organizacje, zajmujące się zagadnieniami opieki nad Polakami zagranicą, zechciały opracować specjalne pod tym względem wyczerpujące sprawozdania i skierować je do sekretarjatu Delegacji. Ten ostatni po otrzymaniu wszystkich sprawozdań ułoży według określonego schematu jasne zestawienie wyników prac społecznych w kraju w dziedzinie współpracy i niesienia pomocy rodakom zagranicą, przyczem to opracowanie sprawozdawcze mogłoby się ukazać w specjalnym numerze miesięcznika „Polacy Zagranicą". Ogłoszenie tego rodzaju zestawienia sprawozdawczego pozwoli zorjentować się wszystkim czynnikom w celowości, rozmiarach, zakresie i kompetencjach prac poszczególnych organizacyj, a rodakom naszym na obczyźnie również wykaże, jak wiele w tej dziedzinie w kraju robi się i jakie organizacje w Polsce są właściwe do załatwiania poszczególnych postulatów terenowych. Niezależnie od opracowań sprawozdawczych poszczególnych organizacyj pożądanem byłoby, ażeby przedstawiony był również na rok 1931 plan działania poszczególnych organizacyj, co umożliwiłoby na terenie Delegacji Porozumiewawczej przeprowadzenie uzgodnień, zmierzających do harmonijnej i coraz bardziej wydajnej pracy dla wspólnych celów.

Dyskusja: Pan prezes Gawroński całkowicie solidaryzuje się z wnioskiem referenta, proponuje jednak pójść dalej, a mianowicie dążyć do zebrania dokładnych informacyj od wszystkich stowarzyszeń, co stanowi przedmiot ich specjalnych zainteresowań i do jakiego typu pracy czują się one najbardziej powołane. Przypuszcza, że w planie pracy podział terenowy nie da się utrzymać. Są u nas w kraju i zagranicą organizacje, które pragną utrzymywać kontakt i współpracę wzajemną z jednym, bądź drugim typem organizacyj o specjalnem nastawieniu, bądź nawet wyrazie

ideowo-politycznym. W dalszym rozwoju współpracy na terenie Delegacji dążyć należy do zgodnego ustalenia podziału kompetencyj raczej w zakresie rzeczowym, t. j. w zakresie specjalnych zainteresowań poszczególnych organizacyj, np. Stow. „Opieki Polskiej“ stwierdza, że typem pracy, który specjalnie ją interesuje, jest opieka i współpraca z kobietą polską na obczyźnie.

Pan prezes Szwedowski z uznaniem podnosi, że doniosłe zagadnienia uporządkowania i sharmonizowania współpracy wszystkich organizacyj, zajmujących się sprawami opieki nad Polakami zagranicą, obecnie wchodzą na pozytywne tory. Godząc się na wnioski referenta, podnosi, że opracowanie i przedstawienie wzajemne wyników prac poszczególnych organizacyj będzie czynnikiem nietylko szlachetnej rywalizacji, ale jednocześnie wykaże, co w dziedzinie uporządkowania zakresu pracy i kompetencyj organizacyj jest jeszcze w Polsce do zrobienia. Stwierdza, że odnośnie do działu pracy w kraju dla rodaków z zagranicy, w szczególności w ostatnich latach zostało u nas zrobione bardzo wiele i dobrze byłoby, ażeby rodacy na obczyźnie zdali sobie z tego sprawę. Tego typu zestawienie sprawozdawcze wykaże jednak wielkie jeszcze luki i braki w tej pracy, będzie więc czynnikiem, wzmagającym inicjatywę i intensywność akcji. Zgadzając się z wnioskiem p. prezesa Gawrońskiego, p. Szwedowski proponuje, aby następne zebranie Delegacji Porozumiewawczej było poświęcone specjalnie omówieniu planu wszystkich organizacyj na rok przyszły.

Pan kpt. Cybulski całkowicie zgadza się z wywodami przedmówców i w imieniu Ligi Morskiej i Kolonjalnej deklaruje gotowość jak najściślejszej współpracy. Stwierdza, że ze względu na specjalny charakter pracy instytucji przez niego reprezentowanej, może ona być jedynie czynnikiem pomocniczym i współdziałającym z innemi organizacjami, jeżeli idzie o dział pracy pomocy Polakom z zagranicy.

Pan dyr. Różycki jest zwolennikiem wydania specjalnego numeru „Polaków Zagranicą“, poświęconego jaknajbardziej dokładnym informacjom, co w danej dziedzinie w kraju było i jest robione, a co istnieje w planach dalszej akcji. Powinno to być opracowane w sposób bardzo rzeczowy, nie w celach reklamy, ale rzeczywistego spojrzenia prawdzie w oczy.

Pan Kosko zgadza się ze wszystkiemi sformułowanemi powyżej projektami i zapewnia ścisłą w tej dziedzinie współpracę Związku Pionierów Kolonjalnych.

Pan dyr. Zaleski podnosi, że specjalne zebranie Delegacji Porozumiewawczej, zwołane dla przemyślenia i uzgodnienia planu pracy poszczególnych organizacyj niewątpliwie wykaże niewłaściwości przydziału pewnych zagadnień i spraw poszczególnym organizacjom. Podnosi, że Z. O. K. Z., jako organizacja specjalna dla zagadnień polsko-niemieckich, nie ma w swym programie, ani założeniu na celu prac, związanych z niesieniem pomocy, bądź współpracy Polakom, zamieszkałym w innych państwach. Narazie jednak, na skutek gorących apelów i wprost faktycznych konieczności Związek Obrony Kresów Zachodnich musiał prowadzić, a nawet do dziś prowadzi pewne agendy pracy dla Polaków w Czechosłowacji, na Łotwie i w Rumunji. W związku z koniecznością współpracowania w tych państwach z organizacjami typu Związku Obrony Kresów Zachodnich, odnoś-

nie do spraw niemieckiego współdziałania jednocześnie z organizacjami polskiemi wytwarza dla Z. O. K. Z. nieraz ciężką sytuację. Dlatego też instytucja ta powita z uznaniem ostateczne ustalenie podziału zakresu prac między poszczególnemi organizacjami.

W rezultacie zgodnej dyskusji jednomyślnie przyjęto następujące wnioski:

1) wezwać wszystkie organizacje, wchodzące w skład Delegacji Porozumiewawczej do złożenia w ciągu miesiąca listopada możliwie szczegółowych i dokładnych sprawozdań z działalności w r. 1930 w zakresie pomocy i opieki Polakom zagranicznym (Sekretarjat Delegacji Porozumiewawczej opracować ma te sprawozdania i ogłosić w specjalnym numerze „Polaków Zagranicą);

2) wezwać wszystkie organizacje do corocznego, ewent. i częstszego przesyłania sobie wzajemnie sprawozdań i informacyj o pracach poszczególnych organizacyj. Uznać za godne zalecenia i jaknajczęstsze wzajemne porozumienia i uzgodnienia międzyorganizacyjne w sprawach zakresu prac i kompetencyj;

3) najbliższe posiedzenie Delegacji Porozumiewawczej poświęcone ma być omówieniu planu prac organizacyj, wchodzących w skład Delegacji na rok 1931 w celu jaknajwiększego sharmonizowania akcji w kraju.

II. Sprawa wydawnictwa wspólnego kalendarza-rocznika organizacyj emigracyjno-kolonjalnych i mniejszościowych.

Na skutek nieobecności na zebraniu referenta tego zagadnienia, p. kpt. Fularskiego, postanowiono odłożyć omówienie tej sprawy do następnego zebrania, informacyjnie tylko p. Lenartowicz zawiadomił zebranych o inicjatywie Książnicy-Atlas, wydania na skutek polecenia Instytutu Eksportowego specjalnego kalendarza dla spraw emigracyjnych, informując, że redakcję tego kalendarza objąć ma p. Opałek. Polecono sekretarjatowi Delegacji wyjaśnić tę sprawę w Instytucie Eksportowym.

III. Sprawę zbiórki gwiazdkowej dla dzieci polskich zagranicą — referował *p. dyr. Lenartowicz,* wykazując wielką doniosłość tej akcji, jako czynnika uświadamiającego młode pokolenie w kraju o doniosłości zagadnienia Polakówna obczyźnie,a z drugiej strony, jako wyrazu gorących uczuć Ojczyzny w stosunku do młodego pokolenia, urodzonego i wychowanego na obczyźnie. Referent jest zwolennikiem objęcia tą akcją całego kraju i wszystkich środowisk polskich z zagranicy tak, ażeby w wieczorze wigilijnym nastąpiło symboliczne połączenie wszystkich dzieci polskich. Referent przypuszcza, że w przyszłości należy powołać do życia specjalny międzyorganizacyjny komitet zbiórki dla dzieci polskich zagranicą, który poprzez wszystkie placówki organizacyj, zajmujących się tego rodzaju zagadnieniami objąłby cały kraj i starał się o uzyskanie jaknajbardziej wydatnych rezultatów zbiórki. Akcję tego rodzaju trzeba rozpoczynać rok rocznie we wrześniu. Ze względu na spóźnioną porę w tym roku, ze względu na szereg akcyj, które już zaabsorbowały i organizacje i młodzież (zbiórka Komitetu 25-lecia walki o szkołę polską, „Miesiąc Pomorza“ Związku Obrony Kresów Zachodnich) w roku bieżącym proponuje, ażeby możliwie najlepiej były zaspokojone tereny, które pod tym względem zgłosiły dezyderaty i postulaty.

W dyskusji zabierali głos *p. prezes Gawroński, p. dyr. Różycki, kpt. Cy-*

bulski, który w imieniu Ligi Morskiej i Kolonjalnej zadeklarował pomoc organizacjom przez oddanie im do dyspozycji szeregu cennych wydawnictw Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jak również gier dziecięcych; *pan dyr. Zaleski,* p. *Szwedowski,* który specjalnie akcentował konieczność udzielenia pomocy dzieciom polskim w Litwie, p. prezes Gawroński podnosi potrzebę udzielanai również nagród dla dzieci polskich szkół na obczyźne przy końcu każdego roku szkolnego.

W rezultacie dyskusji ustalono w roku bieżącym nie wyłonić specjalnego, międzyorganizacyjnego komitetu dla akcji zbiórki, odłożyć tę inicjatywę na rok przyszły, a w roku bieżącym przeprowadzić następujący podział pomocy gwiazdkowej:

gwiazdkę dla dzieci polskich	w Danji załatwić ma Pols. Tow. Emigr.
„ „ „ „	z Łotwy załatwić ma Opieka Polska z ewent. pomocniczem dodaniem podarków z Tow. im. Adama Mickiewicza,
„ „ „ „	ze Śląska Cieszyńskiego załatwić ma Tow. im. Adama Mickiewicza.
„ „ „ „	z Niemiec załatwić ma w całości Związek Obrony Kresów Zachodnich.
„ „ „ „	z Rumunji załatwić ma Opieka Polska,
„ „ „ „	z Gdańska załatwić ma Tow. Mickiewicza.
„ „ „ „	z Belgji załatwić ma Opieka Polska.
„ „ „ „	z Holandji załatwić ma Tow. Mickiewicza.

W wolnych wnioskach *p. kpt. Cybulski* powiadomił zebranych o zmianie nazwy instytucji przez niego reprezentowanej, która na ostatnim zjeździe zmieniła nazwę na *Ligę Morską i Kolonjalną.* Pan dyr. Lenartowicz wyrażając radość z tak harmonijnych i wydatnych rezultatów obrad, apelował do przedstawicieli wszysktich organizacyj, ażeby jaknajbliższy kontakt z sekretarjatem Delegacji utrzymywali i informowali sekretarjat o wszelkich inicjatywach, zmierzających do coraz wydatniejszego rozwijania prac Delegacji Porozumiewawczej.

Z Komitetu Pomocy Polakom w Litwie. — Działalność utworzonego z inicjatywy i współdziałającego z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy Komitetu Pomocy Polakom w Litwie rozwija się szczególnie w kierunku propagandowo - informacyjnym. Poza stałem zasilaniem prasy krajowej i zagranicznej wiadomościami o życiu i położeniu społeczeństwa polskiego w Litwie, Komitet w czerwcu br. zorganizował w Warszawie i zainicjował w Wilnie wiece protestacyjne w związku z pogromem ludności polskiej w dn. 23 maja w Kownie, we wrześniu interwenjował u ministra spraw zagranicznych p. A. Zaleskiego w sprawie zaaresztowania przez władze litewskie p. W. Budzyńskiego, zasłużonego działacza polskiego w Litwie, w październiku zaś w okresie obchodów 25-lecia walki o szkołę polską wydał odezwę w tej sprawie do społeczeństwa polskiego poza granicami kraju. Obecnie Komitet przystępuje do organizowania w Warszawie t. zw. „wieczorów kowieńskich", na których zostanie wygłoszony cykl odczytów, oświetlających zagadnienie polsko - litewskie i obecne położenie ludności polskiej w Litwie, oraz zamierza urządzić podobny cykl w radio. Pozatem

Komitet przyszedł z pomocą prawną i materjalną sporej liczbie Polaków, wysiedlonych przez władze litewskie do Polski.

Komisja Międzystowarzyszeniowa Pomocy Polakom w Łotwie. — Komisja ta, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich, zajmujących się niesieniem pomocy rodakom naszym na Łotwie zbiera się stale, co kilka tygodni, omawiając najważniejsze zagadnienia tego terenu. Szczególnie na uwagę zasługuje posiedzenie Komisji, odbyte 29 września pod przewodnictwem p. Władysława Sołtana. Sprawozdania z pobytu na Łotwie złożyli: p. Sołtan oraz p. Próchnik.

Ten ostatni przedstawił ciekawe spostrzeżenia ze zjazdu nauczycielstwa polskiego w Rydze w sierpniu r. b. W Zjeździe uczestniczyło 122 nauczycieli Polaków. Wśród 260 nauczycieli czynnych w szkołach polskich uderza bardzo duży odsetek nauczycieli obcych narodowości: Łotyszów, Rosjan, Niemców i t. d. Gdyby dane spisu ludności były prawdziwe, wynikałoby, że tylko połowa dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół polskich. Reszta uczy się w szkołach obcych, albo wcale się nie uczy. Można z całą pewnością przyjąć, że tylko trzecia część dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół polskich. Najbardziej upośledzona pod tym względem jest ludność polska w powiecie Iłłuksztańskim, oraz w gminach: Przydrujskiej, Pustyńskiej i Skajścieńskiej pow. Dyneburskiego. Te trzy gminy ostatnie są zamieszkałe prawie wyłącznie przez katolików. Leży na tym terenie kilka parafij, gdzie w kościołach poza językiem liturgicznym jest używany tylko język polski wbrew życzeniu władz administracyjnych oraz kościelnych i duchowieństwa narodowości nie polskiej.

Na obszarze tych kilku parafij, liczących kilkanaście tysięcy wiernych, którzy codziennie pacierz odmawiają po polsku, śpiewają w kościołach i wznoszą modły do Boga po polsku, słuchają kazań i nauk polskich, są wszystkiego 2 polskie szkółki wiejskie. Reszta dzieci podlega gwałtownej rusyfikacji w szkołach niby białoruskich, a właściwie rosyjskich.

Stan szkolnictwa polskiego na Łotwie wymaga planowej akcji w dwóch kierunkach: należy rozszerzać systematycznie polską sieć szkolną i stworzyć w Dyneburgu ognisko pedagogiczne dla kształcenia nauczycieli dla szkół polskich. Jako najpilniejsza potrzeba wysuwa się wciąż utworzenie wydziału oświatowego przy Związku Polaków na Łotwie z płatnym sekretarzem dla załatwiania wszystkich spraw, związanych z otwieraniem i utrzymaniem szkół prywatnych, udzielaniem pomocy i opieki dla dzieci i młodzieży, kształcącej się w szkołach polskich, rozwojem oświaty pozaszkolnej i t. p.

Po obu sprawozdaniach rozwinęła się dyskusja, w której uznano za sprawę pilną utworzenie wydziału oświatowego przy Związku Polaków na Łotwie i zorganizowanie w Dyneburgu ogniska pedagogicznego dla kształcenia nauczycieli do szkół polskich.

Komisja poruszyła wiele jeszcze innych spraw, a m. in. kwestję nostryfikacji dyplomów polskich przez rząd łotewski. Sprawę tę uznano za nader doniosłą i pilną. Zebrani wyrazili pogląd, że z odpowiednim wnioskiem w tej sprawie winien wystąpić rząd polski.

Komisja do spraw Muzeum Polonji Zagranicznej. — Dnia 5 grudnia rb. odbyło się pierwsze zebranie Komisji Muzeum Polaków Zagranicznych przy Radzie Org. Pol. z Zagr. Obrady zagaił dyr. Lenartowicz, przewodniczył dyr. Muzeum Narodowego — płk. Gembarzewski. Pozatem w zebraniu brali udział: dyr. Instytutu Badań Spraw Narodowościowych — St. Paprocki, p. Tomasz Piskorski z Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy oraz przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Komisja przyjęła opracowany przez p. Piskorskiego regulamin, dokooptowała do składu Komisji dyrektora Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, oraz przedstawiciela Ligi Morskiej i Rzecznej, powzięła szereg postanowień co do strony prawnej eksponatów oraz pawilonu „Polonji Zagranicznej“, wreszcie — uchwaliła sprowadzenie eksponatów, dotychczas znajdujących się na tymczasowem przechowaniu w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu. Eksponaty te zostaną odpowiednio posegregowane i udostępnione dla publiczności, jako zaczątek przyszłego Muzeum Polaków Zagranicznych.

WYDAWNICTWO I REDAKCJA:
RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY.
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 21. Tel. 518-75.

Wydawca: STEFAN LENARTOWICZ. Redaktor: KAZIMIERZ ZIELENIEWSKI.

Do PP.

REDAKTORÓW I WYDAWCÓW

W KRAJU I ZAGRANICĄ

Według brzmienia Statutu Rady Organizacyjnej miesięcznik „Polacy Zagranicą“ winien uwzględniać w bardzo szerokim zakresie potrzeby informacyjne czytającego ogółu, interesującego się społecznemi sprawami Polaków zamieszkałych zagranicą. Niema dziś może ani jednego czasopisma polskiego, któreby w mniejszym lub większym zakresie nie uwzględniało tych spraw stale lub dorywczo.

Obowiązek rejestrowania najważniejszych objawów tego zainteresowania w dziennikach i pozostałych pismach perjodycznych, wówczas jedynie stanie się normalną, stałą funkcją naszego Biura, a co za tem idzie będzie uzewnętrzniony w rzeczowych zestawieniach bibljograficznych, ogłaszanych systematycznie w organie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, gdy wszystkie pisma, którym wysyłać będziemy egzemplarze zamienne naszego wydawnictwa zechcą z nami odrazu łączność na tej zasadzie wzajemności ustalić i do końca roku zachować bez przerwy.

Zwracamy się więc z gorącym apelem do wszystkich Szanownych Panów Redaktorów i Wydawców, Rodaków naszych w kraju i zagranicą, aby z chwilą otrzymania egzemplarza zamiennego niniejszego miesięcznika, niezwłocznie nawiązali z nami stałą wymianę pod adresem Redakcji i Administracji: Polska, Warszawa, Nowy-Świat 21. „Polacy Zagranicą“.

W szczególności prosimy o ten kontakt wszystkie pisma polskie zagraniczne i liczymy specjalnie w tym względzie na własną inicjatywę Redakcyj tych pism, gdyż nie posiadamy jeszcze zupełnie dokładnej ewidencji naszej prasy zagranicznej i nieraz się zdarzy, że wiadomość o naszem piśmie, o naszej organizacji, o całokształtcie wysiłków społecznych Rady Organizacyjnej trafi wcześniej do wiadomości polskiego dziennikarza i redaktora na obczyźnie, niż informacje o przeoczonej lub nowej zagranicznej placówce prasowej polskiej — do naszej informacji.

Biuro Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

PAMIĘTNIK
I-GO ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY

14—21 LIPIEC 1929

WARSZAWA — POZNAŃ — KRAKÓW.
RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Zakłady Graficzne Prac. Druk., Sp. z Ogr. Odp. Nowy-Świat 54. Tel. 15-56, 242-40.